

SALA JAK MARZENIE

3

Zasponsorował Bank PBS, dołożyła Fundacja „Zdrowie” oraz szpital i w krótkim czasie sala intensywnego nadzoru kardiologicznego zmieniła się nie do poznania.



SKANSEN PRZY FORSIE

6

Projekt miasteczka galicyjskiego znalazł się wśród ośmiu, które otrzymają dofinansowanie z programów Ministra Kultury. Do 14,6 miliona ministerialnych Urząd Marszałkowski dołoży jeszcze 6,2 mln zł.



Z RAKIEM MOŻNA WYGRAĆ

6

W Polsce codziennie pięć kobiet umiera na raka szyjki macicy. Jak uchronić się przed chorobą i jak z nią walczyć - mówią Ida Karpińska ze stowarzyszenia „Kwiat Kobiecości” (na zdjęciu) oraz Anna Nowakowska, organizatorka spotkania w Sanoku.



MATEUSZ LUBI TYLKO ZŁOTO

12

Łyżwiarz sanockiego Górnika Mateusz Chabko zaczął od złota w sprincie, ale na „trójkę” zdobył tylko srebro. Był zawiedziony, bo liczył na komplet ze złota



Sanok z ludzką twarzą

Bali się tej przeprowadzki wszyscy. Albertyni, czyli społecznicy z Towarzystwa im. św. Brata Alberta, sprawcy całego zamieszania, a także pensjonariusze Domu Pomocy Społecznej na Dąbrówce, czasowo przebywający w Domu Bezdomnego Inwalidy na Olchowcach. Pierwsi nie byli pewni, czy wszystko pójdzie sprawnie, drudzy bali się transportu, będąc w niepewności czy na nowym będzie im dobrze. Większość z nich przykuta do łóżka, skazana niemal wyłącznie na pomoc personelu.

Wszystko zaczęło się w 2002 roku, kiedy to starosta sanocki (Edward Olejko - przyp. mój), naciskany przez Wandę Wojtuszewską, b. szefową Albertynów, przekazał Towarzystwu zrujnowany budynek po jednostce wojskowej w Olchowcach. Idea społeczników spod znaku św. Brata Alberta była szczytna: wyremontować budynek, adaptując go dla potrzeb hospicjum. Zrodziła ją w głównej mierze konieczność, gdy okazało się, że muszą opuścić wykorzystywany jako dom pomocy społecznej budynek na Dąbrówce.

To było 6 lat ciężkiego zmagania się z materia, a w zasadzie to z brakiem pieniędzy, gdyż idea wszystkim się podobała, i owszem, ale nikt nie zamierzał setkami tysięcy wspomagać Towarzystwa. Miasto nie, bo to nie zakres jego działania, powiat też nie, gdyż nie miał na to pieniędzy. Sprawa hospicjum spoczęła więc na barkach społeczników, którzy powołutku, tak jak ich było na to stać, pchali te taczki do przodu.

Impulsem była dotacja Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Rzeszowie w kwocie 378 tys. zł, która pozwoliła zaangażować z prawdziwego zdarzenia firmę i efekty szybko były widoczne. Widząc postęp prac, z pomocą przyszła Fundacja Zdrowia na Rzecz Szpitala, pytając: co wam trzeba? Wkrótce do przyszłego hospicjum na Korczaka zaczęły zjeżdżać łóżka, wyposaże-



Dla niewtajemniczonych przeprowadzka pensjonariuszy ze schroniska do nowego, własnego obiektu nie wydaje się czymś nadzwyczajnym. Tymczasem jest to wielkie wydarzenie, nadające naszemu miastu ludzką twarz, zwłaszcza, że jest to dzieło społeczników spod znaku św. Brata Alberta.

nie sali do rehabilitacji, a także bardzo przydatne urządzenia medyczne: glucometry, aparaty do mierzenia ciśnienia, inhalatory itp. - Byliśmy tacy szczęśliwi i wdzięczni Fundacji. Nosiliśmy te rzeczy niczym jakieś skarby, bo gdyby nie to, musielibyśmy je kupić - mówi Alicja Kocyłowska, prezes Towarzystwa.

Z dnia na dzień obiekt wyglądał coraz lepiej. A gdy otrzymał piękną elewację, zaczęto nazywać go pałacem, do którego w niedługim czasie mieli wprowadzić się jego przyszli gospodarze. Dzień przeprowadzki wyznaczono na 6 lutego 2009 roku.

Już jadą...

O godzinie 9.30 zajeżdżała pod hospicjum karetka. Przywiozła pierwszych dwóch pensjonariuszy. Jako pierwszy próg nowego domu przekroczył Władysław R., wniesiony na noszach przez sanitariuszy Pogotowia Ratunkowego. Tuż za

nim, na wózku inwalidzkim zameldował się Władysław W. - O rany, winda się zacięła - rozległ się niepokojący głos oddziałowej p. Ewy Kubat. - Władziu będzie musiał poczekać. A Mariana prosimy do sali numer 9 - płyną dyspozycje. - To ci pech. Do wieczora wczoraj jeździła, a dziś, kiedy tak jest potrzebna, odmówiła posłuszeństwa. Trudno. Przeprowadzki nie wstrzymamy. Damy radę - pociesza koleżanki zawsze pogodna Krystyna Czajkowska.

W drzwiach budynku czeka na kolejny transport młody człowiek. Przyjechał, aby pomóc urządzić się w nowym lokum swojej babci Helenie W. - Babcia ma 86 lat, jest po wylewie, ale chodzi przy pomocy chodzika. Jest bardzo dzielna. Od roku jest w hospicjum. Pewnie, że wolałaby w domu, ale nie jesteśmy w stanie zapewnić jej stałej, fachowej opieki - wyjaśnia.

Dokończenie na str. 7

Sanok miasto kultury

„Złoty Parnas” dla Forum

Gwiazdy, światowa muzyka, niezwykle utalentowana młodzież, fantastyczna atmosfera. 40-tysięczne miasto, leżące gdzieś na rubieżach kraju, na tydzień zamienia się w centrum polskiej kultury muzycznej. Jego mało mówiącą wielu nazwę, nagle zaczynają wymieniać w Koszycach, we Lwowie. - Międzynarodowe Forum Pianistyczne w Sanoku? I za rok też będzie? - pytają z niedowierzaniem.

Na pierwszym miejscu praca, na drugim praca i na trzecim też praca. Trzeba wykorzystać obecność światowej klasy gwiazd fortepianu. Toteż na indywidualne lekcje do Tatiany Shebanovej, Iriny Rumiancewej, Jarostawa Drzewieckiego wpisali się wszyscy uczestnicy Forum. A jest ich blisko setka. Z Polski, od Szczecina po Kraków, a także z Ukrainy, Łotwy, Białorusi, Słowacji, Czech, a nawet z Wietnamu. - Poświęcają nam dużo czasu, dając nieocenione wskazówki - mówi 12-letni Wojciech Chłapek z Warszawy,



Stanisław Drzewiecki zasiadł za jednym z czterech fortepianów, z których w świat popłynęła muzyka J.S. Bacha. Podczas IV MFP udzielał także lekcji mistrzowskich młodzieży, co ta przyjęła z wielką radością i satysfakcją

przy którym śmiało można by postawić tabliczkę z napisem: „uwaga talent!” A przecież nie można odpuścić wykładów i ćwiczeń poświęconych m.in. sztuce współpracy solisty z zespołem kameralnym. Zwłaszcza, że w roli wykładowców wystąpi kolejna wielka gwiazda: kwartet smyczkowy „Prima Vista”. Potem jeszcze próba przed koncertem finałowym i dopiero wtedy zasłużony odpoczynek. I tak przez cały tydzień, z tym, że dochodzą jeszcze dodatkowe próby i wyjazdy na koncerty do Koszyc, Lwowa i Łańcuta. Bo przecież Forum ma w podtytule „Bieszczady bez granic”.

Dokończenie na str. 7

Notowania „TS”

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

GANIMY: Młodzież sanocką za totalne lenistwo i brak zainteresowania sportem, a organizatorów Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży za fatalną informację o zawodach odbywających się w ramach OOM. Występy naszych tyżwiarzy szybkich, w tym starty naszego reprezentanta, w których sięgał po medale, oglądała garstka kilkunastu osób, głównie funkcyjnych. A gdzie koledzy z klasy, ze szkoły, gdzie przyjaciele, gdzie miłośnicy sportu? No gdzie? Przed 20, 30 laty spartakiadowe występy oglądało zwykle kilkusetosobowe grono kibiców. W porywach było ich blisko dwa tysiące. A i tak słychać było oznaki niezadowolenia, że to mało, że wstyd. Może panowie magistrowie od wychowania fizycznego odpowiedzą nam na pytanie: dlaczego nie są w stanie zainteresować młodzieży przynajmniej kibicowaniem, jeśli nie są w stanie namówić ich do włożenia tyżew na nogi.



CHWALIMY: Społeczników z Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta za ogromny wysiłek w finiszowych pracach remontowych poprzedzających oddanie budynku hospicjum do użytku, a także wielkie serce, jakie wykazali w niełatwej operacji przeprowadzki pensjonariuszy ze schroniska do nowego obiektu. Sanok może być dumny, że ma takich ludzi. I dobrze byłoby, aby ich tytaniczną pracę, tę wielką, związaną z tak cenną i ważną inwestycją, jak i tę codzienną, poświęconą opiece nad ludźmi bezdomnymi, chorymi i bezradnymi, dostrzegali nie tylko „TS”, ale również ci, którym wydaje się, że poświęcają się dla miasta, pełniąc różne ważne funkcje. Niekoniecznie społeczne.

emes

Podwójny laur

Sanok, nagradzany już w przeszłości za dokonania na rzecz ochrony środowiska w prestiżowym, bo prowadzonym pod honorowym patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Narodowym Konkursie Ekologicznym „Przyjazni Środowisku”, odniósł właśnie kolejny sukces. Sukces podwójny!



Miasto otrzymało tytuł „Mecenas Polskiej Ekologii” – jako wyraz uznania za konsekwentne kontynuowanie inwestycji związanych z ochroną środowiska naturalnego i kreowaniem polityki proekologicznej. Po raz pierwszy Sanok pojawił się na liście laureatów w 2005 r. – nadaną mu wtedy godność i znak „Gminy Przyjaznej Środowisku” prolongowano co roku, aż wreszcie uznano, iż swymi dokonaniami zasłużył na miano „Mecenasa”.

Drugie wyróżnienie przypadło burmistrzowi Wojciechowi Blecharczykowi, który w tej samej, jubileuszowej, bo dziesiątej edycji konkursu wyróżniony został tytułem „Partnera Polskiej Ekologii” (godność „Mecenasa Polskiej Ekologii” otrzymał natomiast już w 2006 r.).



Z fasonem do klienta

Sanocki oddział operacyjny Banku BGŻ przeniósł się do nowej siedziby, która mieści się w centrum miasta, przy ulicy Jagiellońskiej 19. – To strzał w dziesiątkę – oceniają sanoczanie, z których wielu nie wiedziało, że bank ten działa w ich mieście.



To był bardzo radosny dzień dla pracowników Banku BGŻ. Z dzielnicy przenieśli się do centrum, gdzie swe siedziby mają niemal wszystkie banki. I nie tylko ze względów prestiżu, ale przede wszystkim dla wygody klientów.

5 lutego oficjalnie przecięto wstęgę w nowej siedzibie oddziału. W uroczystości wzięli udział: Prezes Zarządu Banku BGŻ Jacek Bartkiewicz, Dyrektor Regionu Podkarpackiego BGŻ Beata Rapa, władze miasta z Burmistrzem Wojciechem Blecharczykiem oraz klienci, od wielu lat związani z tym bankiem.

– Otwarcie nowej siedziby w Sanoku jest decyzją biznesową, mieszczącą się w strategii rozwoju naszego banku – mówił

prezes BGŻ-owskiej centrali Jacek Bartkiewicz. – Do końca 2010 roku chcemy mieć 150 placówek w miastach będących siedzibą powiatów. Z czasem będziemy chcieli być w każdym powiecie. Na tych rynkach nam szczególnie zależy – wyjaśnił.

Nawiązując do aktualnej sytuacji na rynkach walutowych i wynikającego z niej zagrożenia dla klientów banków, prezes Bartkiewicz stwierdził: – Mimo wyraźnego ataku spekulantów na pol-

ską walutę, Bank BGŻ jest wiarygodnym partnerem na te trudne czasy. Główna w tym zasługa stabilnych jego akcjonariuszy, jakimi są: Skarb Państwa oraz holenderska grupa kapitałowa RABOBANK, zrzeszająca tamtejsze banki spółdzielcze. Zapytany: – Dlaczego warto zawrzeć BGŻ? – odrzekł: – Mamy atrakcyjną ofertę dla klientów detalicznych, a także dobre produkty dla małych i średnich firm. Będziemy także w coraz większym stopniu wspierać przedsięwzięcia inwestycyjne.

Zadowolenia z otwarcia nowej siedziby banku nie krył burmistrz Wojciech Blecharczyk. – Skoro centrale wielu banków tak mocno pukają do bram Sanoka, widać, że dostrzegają ponadpowiatowy, regionalny charakter miasta – stwierdził. Podkreślił również, iż komplementarną inwestycją dla nowej siedziby banku będzie zaplanowana na najbliższe dwa lata budowa wielopoziomowego parkingu na tzw. Okęciu.

Nowa siedziba Banku BGŻ z pewnością spodoba się jego klientom. Jest nowoczesna, estetyczna i funkcjonalna. A jak zapewnił Andrzej Zgłobicki, Dyrektor Oddziału, pracownicy banku zadbają, aby wszyscy go odwiedzający wychodzili stąd zadowoleni z dobrej, profesjonalnej obsługi.

ms

Z POLICJI...

Sanok

* Mieszkaniec Sanoka Józef K. zawiadomił, że nieznanemu sprawcy ukradł mu rower Trek 4400 o wartości 1820 złotych. Do kradzieży doszło 6 bm. w hali „Arena”.

* Policja bada okoliczności wypadku, który zdarzył się w minioną sobotę (7 bm.) na ul. Królowej Bony. Z nieustalonych dotąd przyczyn doszło tam do zderzenia dwóch samochodów osobowych – toyoty corolla kierowanej przez 32-letnią mieszkankę województwa małopolskiego Małgorzatę Z. oraz mercedesa, za kierownicą którego siedział 32-letni Bogdan K. z powiatu sanockiego. W wyniku wypadku obrażeń ciała doznała kobieta, którą odwieziono do szpitala. Kierujący byli trzeźwi.

* Nieuwaga Eweliny K. z powiatu sanockiego kosztowała ją utratę torebki zawierającej telefon komórkowy, pewną kwotę pieniędzy oraz kartę bankomatową. Kradzież miała miejsce 8 bm. w lokalu gastronomicznym przy ul. Mickiewicza.

Gmina Sanok

* Mieszkaniec Prusieka powiadomił 8 bm. o kradzieży około 80 litrów oleju napędowego, spuszczonego ze zbiornika należącego doń samochodu ciężarowego. Dzięki informacjom przekazanym na miejscu przez pokrzywdzonego oraz pomocy psa tropiącego policjanci zatrzymali sprawców, którymi okazali się dwaj mieszkańcy powiatu sanockiego – 21-letni Paweł J. oraz rok starszy od niego Grzegorz K. Okoliczności zdarzenia wyjaśnia Posterunek Policji dla Gmin Sanok i Tyrawa Wołoska.

Kierowcy

na promilach

W minionym tygodniu zatrzymano pięciu nietrzeźwych kierowców, w tym trzech rowerzystów. Jednoślądkami kierowali: w Nadolanach – Marian R., u którego stwierdzono 3,402(!) promila alkoholu w wydychanym powietrzu; w Prusieku – 58-letni Ryszard I. (0,945); w Nowotarciu – 29-letni Krzysztof D. (1,26). Na ul. Strzelców Podhalańskich namierzono kierującego bmw Łukasza B., który ma sądowy zakaz kierowania pojazdami (1,68), a na ul. Lipińskiego – 36-letniego Bogusława Z., fiat tipo (3,234(!)).

Policja szuka świadków

Policjanci sanockiej KPP poszukują świadków wypadku na stoku narciarskim w Karlikowie, jakiemu uległa 38-letnia Anna W. z Rzeszowa.

Do zdarzenia doszło 4 stycznia (niedziela) pomiędzy godz. 16 a 17. Zjeżdżająca na nartach kobieta z nieustalonych do tychczas przyczyn upadła w górnej części stoku, w wyniku czego doznała poważnych obrażeń głowy. W ciężkim stanie trafiła do szpitala i do dziś nie odzyskała przytomności.

Policja apeluje do wszystkich osób, które były świadkami zdarzenia lub posiadają informacje w tej sprawie o kontakt osobisty lub telefoniczny z KPP w Sanoku, ul. Witkiewicza 3, pok. nr 117, tel. 013-465-73-18 lub 997.

Na pontonie do Polski

Wspólne działania funkcjonariuszy SG w Słupisianach i Czarniej Górze doprowadziły w sobotę do ujęcia obywatela Ukrainy, który – wykorzystując wysoki stan wody na Sanie – przekroczył nielegalnie granicę na... pontonie.

38-letni Andrej O.L. przepłynął w dół rzeki około 15 km, kiedy na wysokości Sękowca ponton uległ uszkodzeniu. Dalszą podróż mężczyzna postanowił kontynuować pieszo. Zamiar udaremnił funkcjonariusze SG, którzy zatrzymali go i po przeprowadzeniu wymaganych procedur przekazali służbom granicznym Ukrainy.

Roznieśliśmy dobrą nowinę...

Trzy pytania do wybitnego pianisty prof. JAROSŁAWA DRZEWIECKIEGO, przewodniczącego Rady Programowej zakończonego w Sanoku IV Międzynarodowego Forum Pianistycznego.

* Co składa się na wielki sukces Forum, o którym coraz głośniej jest nie tylko w Polsce?

– Wiele rzeczy. Przede wszystkim to, że tworzymy wspaniały zespół, w pełni oddany idei Forum, jak i uczestniczącej w nim młodzieży. Po wtóre, ważna jest siła Kadry i związana z nią atrakcyjność naszej oferty. To są niezwykle cenne konferencje, lekcje indywidualne i zbiorowe, a także wspaniałe koncerty, których uczestnicy są głównymi bohaterami. Liczy się także znakomita, twórcza atmosfera, w jakiej to wszystko się to odbywa.

* Czwarta edycja Forum wniosła coś nowego, coś niezwykle ważnego do swej idei – wyjście na zewnątrz, poza granice Polski. Jak pan Profesor to ocenia?

– Fantastycznie. Zarówno w Koszycach, jak i we Lwowie przyjęto nas najpierw z wielkim zdziwieniem, które już po chwili przerodziło się w entuzjazm. Z zapartym tchem słuchano o sanockim Forum, podziwiano grę uczestników. Powiem krótko: roznieśliśmy w świat dobrą nowinę, wyważyliśmy drzwi, dzięki czemu świat artystyczny otworzył się przed nami.

* Obserwowaliśmy pana przez ten tydzień. Głaskał pan i tulił do siebie młodych artystów, doradzał im, gratulował, zachęcał do dalszej wytyżonej pracy. Czy można mówić, że tworzyacie piękną, rozumiejącą się rodzinę?

– O, tak. Jesteśmy sobie bardzo bliscy, bardzo bezpośredni. Mam świadomość, jakim przeżyciem



AUTOR

dla tych młodych ludzi jest spotkanie z nami, ale zdradzę też panu, że i my czujemy się ubogaceni spotkaniami z nimi. To jest naprawdę fantastyczna młodzież.

Rozm. Marian Struś

Na południu mniej pożarów?

Powiat sanocki oraz dwa sąsiednie – leski i brzozowski – otrzymały najmniejsze dotacje z Sejmiku Wojewódzkiego na działalność Ochotniczych Straży Pożarnych.

Pula środków wynosiła 1.060.000 zł. Pieniądze dzielono dla gmin, ale gdy przełożymy to na powiaty, okaże się, że najgorzej potraktowane zostały te z południa województwa. Sanocki, leski i brzozowski otrzymały po... 15.000 zł. Dla porównania przedstawmy układ „czółowki”: dębicki – 125.000 zł, rzeszowski – 90.000 zł, przemyski – 80.000 zł, stalowowlowski i niżański – po 75.000 zł.

– Zarząd sejmiku, tworzony przez 5 członków klubu radnych PiS-u, zdecydował się na podział uznaniowy, bez żadnych konsultacji czy kryteriów merytorycznych. Przed głosowaniem skrytkowałem ten wniosek, następnie wstrzymując się od głosu. Niestety, jako jedyny. Taki podział w moim odczuciu był jawnie niesprawiedliwy – powiedział jedyny sanoczanin w sejmiku, radny Sławomir Miklicz.

Foto śmieszki

I niech kredyty w tym banku będą zawsze tanie, a oprocentowanie wkładów wysokie...



WINIETKA

www.tygodniksanocki.eu

e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. Redaktor naczelny: Marian Struś. Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Bartosz Błażewicz.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na dyskietkach lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 013 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 013 464 02 21.

Druk: LOGO „MITE” Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. 017 852 13 62.

Najważniejsze dziś numery to: KRS „Szpital” 0000095501 i 7 numer „TS”

Sala jak marzenie

Sala intensywnego nadzoru kardiologicznego na oddziale wewnętrznym szpitala w Sanoku wkroczyła w XXI wiek. Dzięki kapitalnemu remontowi, osiągnęła standard, jakiego nie powstydziliby się niejedna klinika. – Skuteczne leczenie wymaga dziś odpowiednich warunków. Nasza „erka” zyskała niezbędną aparaturę monitorującą stan chorego. Sledzą ją oczy doświadczonych pielęgniarek, zajmujących specjalne stanowisko dowodzenia w środku sali, niczym bicia gniazdo na okręcie.

Nowa stolarka drzewiana i okienna, gładkie ściany w słonecznym kolorze, rolety na oknach, zsuwane zasłony między łózkami, elektrostatyczna wykładzina podłogowa i komfortowe łóżka (w cenie 8 tys. zł każde), to wszystko robi wrażenie. Każde stanowisko pacjenta, a jest ich siedem, uzbrojone jest w niezbędną aparaturę monitorującą stan chorego. Sledzą ją oczy doświadczonych pielęgniarek, zajmujących specjalne stanowisko dowodzenia w środku sali, niczym bicia gniazdo na okręcie.

– Impuls do przystąpienia do remontu nadszedł z Podkarpackiego Banku Spółdzielczego w postaci deklaracji o pokryciu większości jego kosztów. Mogliśmy startować – mówi Józef Baszak, prezes nieocenionej Fundacji Zdrowia na rzecz Szpitala, która tradycyjnie podjęła się roli koordynatora remontu, współfinansując całe przedsięwzięcie. Jego wykonawcą została wcześniej sprawdzona już w warunkach szpitalnych (czytaj: bojowych) sanocka firma ADBUD. Wywiązała się z zadania bez zarzutu.

– Dziękuję za końcowy efekt sponsorowi, wykonawcy, fundacji i dyrekcji szpitala. Zapewniam, że była to bardzo potrzebna inwestycja. Z usług tej sali korzysta rocznie ponad 400 pacjentów – stwierdza dr Zbigniew Lejpras, ordynator oddziału. Do podziękowań dołącza się dyr. Adam Siembab: – Dumni jeste-

cej. Ale jak tu się do niej zabrać, gdy przez oddział przewijają się rocznie ponad 3 tysiące pacjentów. Stąd jego remont zawsze był przestawiany na koniec.

– W tym roku musimy już to zrobić – zapewnia J. Baszak.

kowych (1 procent), gdzie mieszkańcy Sanoka i powiatu zawsze obdarzali nas wielkim zaufaniem. Liczymy na nich i w tym roku – dodaje.

Słowa te wywołują uśmiech na twarzy dr. Zbigniewa Lejprasa, ordynatora oddziału, którego marzeniem



Pierwsza wizytacja po remoncie. Zaproszeni na nią „przyjaciele szpitala” nie ukrywali, że nowa „erka” to nowy świat. Świat medycyny XXI wieku.

śmy, że mamy w Sanoku bank, który wspiera lokalną społeczność. Bardzo to sobie cenimy – stwierdza.

Za ciosem

Prezes J. Baszak jest przekonany, że remont „erki” będzie kołem zamachowym, które rozkręci remont całego oddziału wewnętrznego. Jest to jeden z ostatnich już oddziałów szpitalnych, które wymagają pilnej kuracji odmładzają-

– Mamy gotową dokumentację i jesteśmy zdeterminowani. Brakuje jeszcze tylko pieniędzy, ale przecież jesteśmy w okresie odpisów podat-

I Ty możesz stać się jednym ze sponsorów sanockiego szpitala, dołączyć do grona jego przyjaciół. Składając w Urzędzie Skarbowym zeznanie podatkowe PIT za rok 2008, wskaż Fundację Zdrowia na biorcę 1 % podatku i podaj numer KRS „Szpital”. Ten numer to 0000095501. A za kilka miesięcy, odwiedzając oddział wewnętrznego szpitala, przekonasz się, co za Twoje pieniądze zrobiono. Pomyśl! Zresztą, co tu myśleć... Po prostu, zrób tak!

od lat jest kapitalny remont interny. Teraz, po remoncie „erki”, czuje smak, jak będzie cały oddział wyglądał.

emes

Wołanie o pomoc z drugiego końca Polski

Przypadkowa rozmówczyni uratowała mężczyźnie życie

Historia, która przydarzyła się 24-letniej mieszkance Turzańska, wydaje się wręcz nieprawdopodobna. Dzięki wrażliwości młodej kobiety, która zareagowała na telefoniczny apel o pomoc, oraz sprawnej akcji sanockiej i toruńskiej policji, udało się uratować życie 69-letniemu mężczyźnie z województwa kujawsko-pomorskiego.

Opisywane wydarzenia rozegrały się w ubiegłą środę (4 bm.) w godzinach popołudniowych. Pani Ewelina (nazwisko do wiadomości redakcji) była wówczas w pracy. W pewnej chwili zadzwonił jej telefon komórkowy. – Numer był mi nieznanym, ale odebrałam. Usłyszałam jakieś jęki i stękania. W pierwszej chwili pomyślałam, że to jakiś zbrojeniec albo żartownik i rozłączyłam się. Potem jednak, w czasie rozmowy z koleżanką, doszłam do wniosku, że takie odgłosy mógł wydawać również człowiek cierpiący z bólu. Postanowiłam chwilę zaczekać i oddzwonić na wyświetlony numer. Wtedy ten mężczyzna zadzwonił jeszcze raz. Wołał: pani, ratuj mnie, bo umieram! Trudno było go zrozumieć, bo bardzo niewyraźnie mówił. Zapytałam, skąd dzwoni. Podał adres: Młyniec 13 – i żebym wezwała karetkę, która powinna



ARTUR KUCHARSKI

skrócić koło kapliczki w prawo. Potem rozłączył się. Doszłam do wniosku, że to jednak nie żart i że ktoś naprawdę potrzebuje pomocy. Próbowałam skontaktować

się z nim, ale telefon nie odpowiadał. Wtedy zadzwoniłam na policję, opowiadając o całym zdarzeniu – relacjonuje pani Ewelina.

Przyjmujący zgłoszenie oficer dyżurny sanockiej KPP, nadkom. Jan Wanielista, potraktował sprawę priorytetowo. Podobnie jak pani Ewelina próbował dodzwonić się na wskazany numer, ale bez skutku (później okazało się, że przyczyną braku połączenia było rozładowanie baterii w aparacie wzywającego pomocy). Dyżurny szybko ustalił, że w Polsce jest kilka miejscowości o nazwie Młyniec. Powiadomił więc wszystkie jednostki policji, na terenie których są one położone. Jednocześnie koordynował typowanie miejsca, z którego dzwonił mężczyzna. Dzięki pomocy funkcjonariuszy z Komendy Miejskiej w Toruniu ustalono, że chodzi o miejscowość w rejonie działania Posterunku Policji w Lubczu, w województwie kujawsko-

-pomorskim. Policjanci tamtejszej jednostki pojechali na miejsce, okazało się jednak, że mężczyzna podał stary adres z nieistniejącym numerem domu. Chwilę zabrakło im ustalenie aktualnej nazwy ulicy i numeru posesji. Ustalili, że wołający o pomoc to samotnie mieszkający 69-letni Stanisław Witkowski.

– Kiedy policjanci dotarli do niego, siedział przy stole na wpół przytomny i nie mógł wstać. Miał poważne problemy z oddychaniem i bóle w okolicy klatki piersiowej. Wyglądało to bardzo groźnie – jak zawał albo atak duszności spowodowany chorobą płuc, na którą mężczyzna ten cierpi. Wezwana przez policjantów karetka przewiozła go do szpitala. Z tego, co wiem, pan ten czuje się już dobrze i nic nie zagraża jego życiu – mówi nadkom. Wioletta Dąbrowska z Komendy Miejskiej w Toruniu.

Mieszkaniec Młynca może mówić o dużym szczęściu. Rozwaga mieszkającej w drugim końcu Polski pani Eweliny, która nie pozostała obojętna na jego wołanie o pomoc, prawdopodobnie uratowała mu życie. – Pierwszy raz zdarzyło mi się coś takiego, choć słyszałam, że kiedyś już była podobna historia w Sanoku. Nie czuję się bohaterką, ale jestem dumna, że udało mi się pomóc temu panu. Odbieram gratulacje od znajomych i innych osób. To nie tylko moja zasługa – równie dużo zależało tu od policji, która szybko odnalazła tego pana – podkreśla pani Ewelina.

/joko/

Grupa radnych odpowiada „TS”

Ciągle bez obiektywizmu!

Z przykrością zauważamy, że „Tygodnik Sanocki”, mający w swoim podtytule słowo „samorządowy”, po raz kolejny daje dowód na to, że obiektywizm stawia na dalszym planie. Chcemy zaprotestować przeciwko stałej praktyce „Tygodnika” recenzowania zachowań radnych. „Tygodnik” jako pismo samorządowe jest raczej powołany do bezstronnego informowania, relacjonowania prac rady, a nie komentowania poczynąń poszczególnych radnych. Czy nie myli Pan pracy dziennikarza z urzędem cenzora? Kto Panu dał prawo stawiania pod pręgierzem jednych, a gloryfikowania drugich?

Kolejnym już przykładem manipulowania prawdą jest artykuł w ostatnim numerze „Tygodnika” o znamienym tytule „Sesja, czyli chryja”. Czy troskę o postępowanie zgodne z prawem nazywa Pan chryją? Bo przecież zawiadomienie radnego Janusza Baszaka wysłane do rzecznika dyscypliny finansów w istocie było zamiarem sprawdzenia zgodności działań władzy wykonawczej z prawem. Czy każdy spór kojarzony będzie z chryją lub zady-mą, jak Pan w swoim artykule postępowanie radnych nazywa?

O tym czy Wojciech Blecharczyk dyscyplinę finansową złamał, czy też nie, powinien rozstrzygnąć kompetentny organ. Nie można łamać prawa, nawet kierując się najszlachetniejszymi przesłankami. Chcemy przypomnieć, że radni pierwszej kadencji skierowali do prokuratury doniesienie na burmistrza o niegospodarność. Sprawa została skierowana do rozstrzygnięcia w sądzie. Czy nie od nich powin-

niśmy się uczyć umiejętności demokracji? Czy w dalszym ciągu będziemy obserwować rozdzielanie szat w każdym przypadku krytyki działań burmistrza Wojciecha Blecharczyka?

To nasi wyborcy oczekują od nas mądrego sprawowania mandatu radnego. Nie zawsze będziemy się zgadzać ze zdaniem władzy wykonawczej. Czy w związku z tym pan Przewodniczący Rady Miasta i jego współkoalicjanci będą traktować opinie innych radnych jak zamach na niepodległość? Czyżby to właśnie radny J. Baszak, jak sugerowano, złamał prawo? Jeżeli tak, to proszę wskazać, w którym miejscu. I prosimy o więcej obiektywizmu, Panie Redaktorze Naczelny.

Radni Miasta Sanoka

– **Henryka Tymoczko, Janina Sadowska, Maria Szafankiewicz-Skoczyska, Roman Babiak, Tomasz Chomiszczak, Andrzej Chrobak, Ryszard Karaczkowski, Wojciech Pruchnicki**

PS W tym samym dokumencie otrzymaliśmy również polemikę pióra Janusza Baszaka. Z uwagi na to, że nie jest ona formą ani sprostowania, ani też odpowiedzi na zamieszczony przed tygodniem artykuł, a zawiera głównie inwektywy kierowane pod moim adresem i narusza moje dobra osobiste, postanowiłem odmówić jej publikacji. Natomiast do listu radnych ustosunkuję się w następnym numerze.

Marian Struś, redaktor naczelny

Pozostaną w pamięci

„Śpieszny się kochać ludzi – tak szybko odchodzą...”

Pani Jadwidze Rudy
wyraży głębokiego współczucia z powodu śmierci **Braci śp. Jana i Zdzisława Jobczyków**
składa
zespół „Tygodnika Sanockiego”

Wszystkim, którzy łączyli się z nami w żalu i uczestniczyli w ostatniej drodze naszych drogich zmarłych
śp. Jana i Zdzisława Jobczyków
najserdeczniejsze podziękowania
składa
Rodzina

Serdeczne podziękowania dla Pana **dr. Krzysztofa Święcha** oraz całego personelu medycznego Szpitala w Lesku za troskliwą opiekę i życzliwość w ostatnich tygodniach życia
śp. Jana Jobczyka
składa
Rodzina

Serdeczne podziękowania personelowi sanockiego Szpitala oraz wszystkim, którzy serdecznie pożegnali
śp. Bogusława Tasza
składają wdzięczne
Żona i Córka

Ola wśród najlepszych Chłopaki dobrze ro(c)kują



Aleksandra Bodziak, reprezentująca Państwową Szkołę Muzyczną w Sanoku, zdobyła III nagrodę w Międzynarodowym Konkursie Gitarowym im. Czesława Drożdżewicza w Krynicy Zdroju. Konkurs odbył się w dniach 31 stycznia – 7 lutego br., a uczestniczyło w nim 51 młodych gitarzystów z Polski, Czech i Słowacji.

W gronie laureatów tego prestiżowego konkursu znaleźli się najlepsi gitarzyści młodego pokolenia, którzy mają już na swoim koncie liczne sukcesy. Zdaniem międzynarodowego jury, tegoroczny konkurs stał na bardzo wysokim poziomie, a uczestnicy wykazali się doskonałymi umiejętnościami wykonawczymi. Swą finezyjną grą zachwycili nie tylko festiwalową publiczność, ale również licznie zgromadzonych w Krynicy turystów i wczasowiczów.

Aleksandra Bodziak jest uczennicą Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia w klasie gitary Iwony Bodziak oraz uczennicą Gimnazjum nr 4 w Sanoku.

emes

Sanocka scena muzyczna ma kolejnego przedstawiciela. To zespół *Diffusion*, którego niedawny koncert w klubie „Szklarnia” został bardzo dobrze przyjęty przez publiczność.

Gwoli ścisłości dodać trzeba, że to kolaboracja sanocko-rzeszowska, bo dwóch 17-letnich gitarzystów: Ignacego Oleszczuka i Bartosza Majkę uzupełnia sekcja rytmiczna ze stolicy województwa – basista Paweł Jończyk i perkusista Piotr Pliś. – Nie ułatwia nam to zadania, bo próby mamy tylko w weekendy – albo my jeździmy tam, albo oni tu. Ale jakoś dajemy radę – mówi Ignacy Oleszczuk, który jest też wokalistą grupy.

Diffusion gra rocka alternatywnego, ale takiego z pozytywną energią – bez „smędenia” i pesymistycznych tekstów. W jego muzyce słychać wpływy kalifornijskiego punka w stylu *Green Day*, czy *The Offspring*. – Każdy z nas ma nieco inne inspiracje, ale generalnie oprócz wymienionych zespołów wszyscy lubimy *Metallicę*, *Red Hot Chili Peppers*, czy *Muse*. Nasze granie to wypadkowa tych stylów – zaznacza Bartek Majka.

Zespół powstał rok temu. Na scenie debiutował podczas grudniowych „Mikołajek” w Sanockim Domu Kultury. Występ w „Szklarni” przed *Farben Lehre* był dopiero ich drugim koncertem, ale słuchacze bawili się świetnie.

– Trzeba przyznać, że rozbudowali publikę. Mają chłopaki potencjał i dobrze ro(c)kują – mówi Marcin „Miły” Milczanowski, lider *No Własnie*, który obiecał młodszym kolegom pomoc przy organizacji koncertów.

Bo występy są na razie priorytetem (najbliższy 25 lutego w Rzeszowie). *Diffusion* gra głównie covery, ale ma też kilka

własnych utworów. Gdy będzie więcej autorskich numerów, przyjdzie czas pomyśleć o pierwszych profesjonalnych nagraniach, a może nawet debiutanckiej płycie. Na razie są nagrania zarejestrowane podczas prób, które można odsłuchać na stronie: www.myspace.com/banddiffusion.

B. Błażewicz



Diffusion to formacja w połowie sanocka. Pierwszy od lewej Bartek Majka, obok Ignacy Oleszczuk.

Kolejna płyta Franciszkanów

Na rynku ukazała się druga płyta będąca pokłosiem odbywającego się od 5 lat festiwalu organowo-kameralnego Muzyka Młodych u Franciszkanów. Pierwsza – wydana z okazji 630 rocznicy przybycia zakonników do Sanoka – była rejestracją dwóch sezonów, druga jest zapisem utworów IV sezonu festiwalu.

Podobnie jak poprzednia i ta ma rocznicowy charakter, upamiętniając 800-lecie powstania Franciszkanów. Jest prezentacją utworów sakralnych nawiązujących do poszczególnych okresów roku liturgicznego. – Tym wydaniem „krążka” pragniemy wyrazić naszą wdzięczność franciszkańskiej „szkole muzycznej”, która zaznaczyła się w historii muzyki nazwiskami niezwykłych wirtuozów – instrumentalistów, konstruktorów organów i lutników, śpiewaków, organistów, sławnych kompozytorów i teoretyków, a także tych, którzy byli i są animatorami muzyki sakralnej w Kościele kiedyś i obecnie – mówi Wanda Falk.

Lista imion muzyków franciszkańskich jest długa – rozpoczynają ją: żyjący w XIII wieku Julian ze Spiry i brat Rufin Bartolucci z Asyżu, a zamykają o. Giambattista Martini z Bolonii – nauczyciel J. Ch. Bacha i W. A. Mozarta oraz Domenico Rizzi – profesor Konserwatorium Towarzystwa Muzycznego w Krakowie lat dwudziestych ubiegłego stulecia, nauczyciel m.in. Jana Ekierta.

Okazją do zaprezentowania płyty był ostatni koncert pt. „Kołądy Staropolskie” w wykonaniu Kapeli Dworskiej „Consortium Sedinum” ze Szczecina, podczas którego szczególnie ciepło słowa skierowano pod adresem Podkarpackiego Urzędu Marszałkowskiego (sfinansował koszty wydania krążka), SKOK-u im. Stefczyka (główny sponsor festiwalu) oraz Polskiego Radia Rzeszów (rejestracja koncertów).



Closterkeller na Walentynki

Już w sobotę w klubie „Szklarnia” zagra grupa *Closterkeller*. Będzie się działo!

Zespół prowadzony przez charakterystyczną wokalistkę Anję Orthodox to już legenda polskiego rocka. Istnieje ponad 20 lat i zaliczany jest do tzw. nurtu gotyckiego. Formacja ma na koncie wiele „kolorowych” płyt, o czym przekonują ich tytuły – „Blue”, „Violet”, czy „Pastel”. Zdobyła wiele wyróżnień, by wymienić pierwsze miejsca w plebiscytach miesięczników „Metal Hammer” i „Teraz rock” oraz laury na „Przystanku Woodstock”.

Podczas sobotniego koncertu w „Szklarni” *Closterkeller* z pewnością zagra swoje sztandarowe utwory, wprowadzając publiczność w prawdziwy trans. W roli suportów wystąpią dwa inne zespoły: *The Chillout* z Żywca oraz *Die Fasanez* z Rzeszowa. Początek koncertu o godz. 19. Jeszcze dzisiaj bilety można kupować w sklepie *Sonic* po 22 zł, natomiast bezpośrednio przed koncertem ich cena wzrośnie do 26 zł.

W następnym piątek na koncert zaprasza Klub *Pani K.* Wystąpi tam czesko-japońska formacja *Autopilote*. (bb)

SDK zaprasza

Do kina

Wymyśleni przez Bartka Kędzierskiego, znani z telewizji Czesio, Anusiak, Konieczko i Małšana nie chcą dorosnąć, bo nie podoba im się świat, w którym żyją. Co zrobią? Widzowie popularnego serialu (dla dorosłych!) pt. „Włatcy Móch” dowiedzą się o wszystkim 13 lutego, w dniu kinowej premiery filmu. Tym razem premiera także w Kinie SDK – piątek o godz. 15 i o 19.30. Kolejne projekcje w sobotę o 16, w niedzielę i poniedziałek o 19.30, wtorek o 18, środę o 19.30, po raz ostatni, w czwartek, dwukrotnie: o 18 i 20.

„Happy-Go-Lucky” czyli co nas uszczęśliwia” to najnowszy obraz Mike’a Leigh’a, – film tożnący nietatym optymizmem, zrobiony z klasą – czuć, że za kamerą stoi reżyser z ogromnym doświadczeniem i maestrą w sztuce filmowego opowiadania. W Kinie SDK w piątek o 17, w sobotę o 18, niedziela – 17 i wtorek – 20.

14 lutego – walentynkowy wieczór filmowy, a w nim pakiet filmów bardzo rozmaitych: o godz. 18 ko-

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, po 1 podwójnej wejściówce na filmy: „Włatcy Móch” i „Happy-Go-Lucky” oraz 1 (pojedynczy) karnet na filmy walentynkowe.

media „Happy-Go-Lucky” – nie tyle o miłości, co o tym, jak być szczęśliwym, dojrzałym i gotowym na miłość; o 20.15 szalony film Emira Kusturicy „Obiecaj mi!”, tym razem o miłości: czekaniu na nią i szukaniu jej – zabawnie, momentami absurdalnie, kolorowo, z energetyzującą, jak to u Kusturicy, ścieżką dźwiękową, zalecany dla walentynkowiczów w każdym wieku; na koniec o 22.30 „Zmierzch” – horror, o uczuciach, którym nie straszna śmierć... Karnet na trzy filmy – 30 zł, bilet na pojedynczy seans, tradycyjnie, po 12 zł.

Na spektakl

„Ja jestem Żyd z Wesela” w adaptacji i reżyserii Tadeusza Malaka to przedstawienie nienowoczesne, od lat grane w krakowskim Teatrze Starym. Trzeba je sobie przypomnieć, zobaczyć, zwłaszcza że w roli Hirsza Singera, w jednym ze swych popisowych wcieleni aktorskich – Jerzy Nowak, nestor polskiej sceny. Spektakl w Sanockim Domu Kultury w piątek 27 lutego o godz. 18. Bilety (20 zł) do nabycia w kasie SDK.

Kultura doceniona

Mocno zapunktowały sanockie placówki kulturalne w programach ogólnokrajowych Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Efektem wysokiej oceny są przyznane na rok 2009 dotacje. Otrzymują je: Miejska Biblioteka Publiczna, Muzeum Historyczne, Muzeum Budownictwa Ludowego, Sanocki Dom Kultury, zaś z powiatu: gmina Bukowsko oraz Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Bukowskiej.

W programie „Rozwój infrastruktury kultury” znalazły się: Miejska Biblioteka Publiczna – rozszerzenie oferty edukacyjnej na kwotę 250 tys. zł oraz Gmina Bukowsko – modernizacja gminnych bibliotek w Bukowsku i Nowotańcu – 200 tys. zł.

Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Bukowskiej znalazło uznanie w programie „Edukacja kulturalna” za projekt pt. „Jutro pójde w świat”. Dofinansowanie wyniesie 24.420 zł.

Aż trzy sanockie projekty przebiły się w programie z „Dziedzictwa kulturowego”.

W dziedzinie „Rozwój instytucji muzealnych” dotację w wysokości 150.000 zł, a pieniądze te przeznaczone będą na zakup muzealiów pochodzących z majątku rodziny Załuskich. Uznanie komisji zdobył także projekt Muzeum Budownictwa Ludowego pn. Konserwacja polichromii w bojkowskiej cerkwi z Rosolina. Kwota 63.860 zł. Czwartym wyróżnionym projektem pochodzą z priorytetu: tworzenie zasobów cyfrowych dziedzictwa kulturowego i jest autorstwa Miejskiej Biblioteki Publicznej, a dotyczy rozbudowy „Sanockiej

Biblioteki Cyfrowej”. Na realizację tego zadania MBP otrzyma 80.000 zł. Z kolei na ochronę dziedzictwa kultury ludowej Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Bukowskiej dostanie 20.000 zł. Kwota ta wspomaga budżet festiwalu „Bukowskie Prezentacje Folkloru Młodych”.

I na zakończenie kolejny program pt. Wydarzenia artystyczne. W ramach tego programu Sanocki Dom Kultury otrzyma 25 tys. zł (na XIX Festiwal im. Adama Didura), zaś Miejska Biblioteka Publiczna 27.500 zł (na projekt pn. Wizyty artystyczne).

Jeśli dodamy do tego dwa duże przedsięwzięcia inwestycyjne: budowa sali koncertowej w Państwowej Szkole Muzycznej oraz budowa rynku galicyjskiego w skansenie (piszemy o tym oddzielnie), to będziemy mieli obraz aktywności kulturalnej naszego miasta i docenienia jej przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. emes

Walentynki 2009

Wyznanie

Kocham Cię najszczerzą miłością. Taką niewinną i czystą jak śnieg.

Kocham Cię i latem i wiosną. By me życie miało cudny bieg.

Kocham Cię z rana i wieczora, I wtedy, gdy o Tobie śnię,

Kocham Cię jak spragniony wody, Jak głodny, gdy znajdziesz chleb.

Kocham Cię mój miły jedyny, Tak bardzo, że czasem brak tchu.

Kocham Cię boś ciepło dający, Tak mocno, że czuję aż tu.

Moja miłość nie zgaśnie już nigdy, Bo podsyca ją ciągle Twój byt.

A gdy przyjdzie zapomnieć o sobie, Nie przeżyję, nie będzie już nic.

Mojemu kochanemu Jurkowi żona Bożena

Uczniowie, do pióra!

Przypominamy: tylko do 20 lutego uczniowie szkół ponadgimnazjalnych mogą przysłać prace pn. „Esej w zakresie stosunków międzynarodowych” w ramach konkursu organizowanego przez Instytut Stosunków Międzynarodowych Państwowej Wyższej Szkoły Wschodnioeuropejskiej w Przemyślu. Na laureatów czekają indeksy i nagrody rzeczowe.

Tegoroczna edycja konkursu, obejmującego swym zasięgiem województwa: podkarpackie, lubelskie, małopolskie i świętokrzyskie, jest drugą z kolei. Zainteresowani mają tym razem trzy tematy do wyboru: 1. Wspólna waluta EURO – szansa na rozwój państwa czy zagrożenie dla społeczeństwa? 2. Działalność Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Oświaty, Nauki i Kultury (UNESCO). 3. Korzyści wynikające z członkostwa Polski w Unii Europejskiej.

Prace należy wysłać na adres: Instytut Stosunków Międzynarodowych, ul. Tymona

Terleckiego 2, 37-700 Przemyśl, oraz drogą elektroniczną (stosunki@pws.pl). Laureaci trzech pierwszych miejsc otrzymają indeksy na kierunku „stosunki międzynarodowe” w PWSW oraz nagrody książkowe, zwycięzca – dodatkowo aparat fotograficzny.

Zachęcamy sanockich uczniów do udziału w konkursie, nad którym redakcja „TS” objęła patronat medialny. Uczyniliśmy to tym chętniej, iż podczas pierwszej edycji reprezentanci Sanoka znaleźli się w gronie laureatów. Wierzymy, że i tym razem sanoczanie pokażą się z jak najlepszej strony. Trzymamy kciuki! /ot/

Profilaktyka dała efekt?

Ostatnio przez ogólnopolskie media przewinęła się fala gwałtownych protestów przeciwko tzw. „dopalaczom”. Oferujący je sklep powstał również w Sanoku, o dziwo nie wzbudzając większych emocji.



Sklep przy ul. Robotniczej na razie nie wzbudza szczególnego zainteresowania klientów.

W lokalu dawnej poczty przy ul. Robotniczej od niedawna działa „Sklep wielobranżowy”, który na pierwszy rzut oka nie oferuje klientom zupełnie niczego. Bo takie wrażenie z pewnością odnosi każdy, widząc pozbawione półek ściany. Ale okazuje się, że można tam kupić słynne już „produkty kolekcjonerskie”, które jednak mało kto stawia na półce za szyb-

ką. Chodzi oczywiście o popularne „dopalacze”, czyli substancje o działaniu podobnym do narkotyków i innych środków odurzających. Myk polega na tym, że produkowane są ze składników, których próżno szukać w wykazie środków zabronionych. A co nie jest zabronione...

Od dobrych kilku miesięcy mówi się, że Ministerstwo Zdro-

wia – chcąc rozwiązać problem „dopalaczy” – pracuje nad nowelizacją ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii. Cóż, czas mija, a tymczasem temat nie rusza z miejsca. – Okazuje się, że prawo nie nadąża za postępem cywilizacyjnym. Inna sprawa, że granica między środkami uzależniającymi a wspomagającymi, jak choćby napoje energetyzujące, jest bardzo płynna. Oczywiście, gdy dowiedzieliśmy się o powstaniu sklepu z „dopalaczami”, znacznie większy nacisk położyliśmy na prowadzenie profilaktyki antynarkotykowej – zaznacza Maciej Drwięga, dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej.

Wygląda na to, że działania poradni dają pożądaną efekt, bo sanocka młodzież nie wydaje się szczególnie zainteresowana „dopalaczami”. Ci, którzy obawiali się ciągłych kolejek i wszczynających burdy wyrostków „na haj”, na razie mogą odetchnąć z ulgą. Sklep raczej świeci pustkami, a klientów w nim jak na lekarstwo. Jeżeli tak dalej pójdzie, to albo splajtują, albo będzie musiał stać się „wielobranżowym” w prawdziwym słowa tego znaczeniu. No chyba, że to jeszcze przysłowiowa cisza przed burzą, a ruch w interesie dopiero ma się zacząć.

B. Błażewicz

Orliki – fajna rzecz

Platforma Obywatelska chce, aby wszystkie samorządy Podkarpacia, które podjęły starania o budowę boisk sportowych „ORLIK 2012”, mogły realizować swoje plany. Tymczasem Sejmik Wojewódzki podjął uchwałę o dofinansowaniu 30 „Orlików”, podczas gdy złożonych wniosków jest 39.

Wśród dziewięciu wniosków, które trafiły na listę rezerwową, są dwa sanockie; jeden z miasta, a dotyczy on „Orlika” na Błoniach, przy Szkole Podstawowej nr 1 i drugi z gminy wiejskiej, chodzi o budowę „Orlika” planowanego w Prusieku.

Chęć wsparcia samorządów, które znalazły się na aucie, zgłosiła poseł Elżbieta Łukacijewska. – Podjęłam starania, aby wesprzeć wszystkie 39 wniosków. Uważam bowiem, że tam, gdzie jest determinacja samorządów i chęć budowy „Orlików”, tam nie wolno tłamsić tej energii. Takie zespoły boisk to dla młodzieży wiejskiej naprawdę wielka sprawa. Będąc o tym przekonana, uczynię wszystko, aby każda gmina, która zabiega o budowę „Orlika” mogła przystąpić do realizacji zadania – po-

emes



Zespół boisk sportowych „Orlik” to nie jest mały wydatek, jednak przykład z SP 4 pokazuje, że ta inwestycja świetnie procentuje. Dobrze, że nie jest to tylko nasze zdanie, ale wódcy miasta również.

wiedziała na konferencji prasowej w Sanoku 6 lutego pani poseł. Równocześnie poinformowała dziennikarzy, że wystąpi z inicjatywą opracowania programu sportowej aktywacji Podkarpacia. Zamierza nim zainteresować Ministerstwo Sportu.

PS Przypomnijmy, że w tym roku Sanok wzbogaci się o drugiego „Orlika”, który powstanie przy I LO, kolejny natomiast utworzony będzie w Zagórzcu. Obydwa znalazły się na liście zatwierdzonej do realizacji.

Dla pszczelarzy i nie tylko

O tajnikach hodowli pszczół oraz jej współczesnych zagrożeniach dyskutować będą uczestnicy międzynarodowej konferencji „Gospodarka pasieczna w Karpatach”, która rozpocznie się jutro (14 bm.) o godz. 9 w Instytucie Rolnictwa sanockiej PWSZ (ul. Mickiewicza 21, budynek F).

Z wykładami i prelekcjami wystąpią: dr Grażyna Topolska z warszawskiej SGGW, dr Krzysztof Olszewski z AR w Lublinie oraz Tomasz Kędziora z Zespołu Szkół w Pszczelęj Woli, którzy omówią najistotniejsze problemy gospodarki pasiecznej, zagrożenia wynikające ze zmian środowiskowych i spadku zdrowotności pszczół, w tym zakażenia wirusowe oraz przyczyny masowego giniecia pszczół w Polsce. Sympozjum towarzyszyć będzie wystawa produktów pszczelich oraz

narzędzi wykorzystywanych w gospodarce pasiecznej, z możliwością zakupu materiałów przydatnych do prowadzenia pasieki (m.in. węża).

Organizatorzy – Starostwo Powiatowe, Fundacja Heifer International Poland z Warszawy, Stowarzyszenie Pszczelarzy „Eko-Bieszczady” i Instytut Rolnictwa PWSZ – zapraszają wszystkich zainteresowanych tematyką pszczelarską do udziału w konferencji, której uczestnikami będą również pszczelarze ze Stowacji.

/jot/

W gronie najlepszych

Z fizyką za pan brat

Niemale wyróżnienie spotkało dwie sanockie szkoły – G-1 i I LO – które znalazły się wśród 80 podkarpackich gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych zakwalifikowanych do programu edukacyjnego „Feniks”. Jego celem jest pogłębienie wiedzy uczniów w zakresie nauk ścisłych, zwłaszcza fizyki.

„Feniks” to trzyletni program realizowany w ramach Programu Operacyjnego „Kapitał Ludzki” Europejskiego Funduszu Społecznego przez konsorcjum trzech uczelni: Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach oraz Uniwersytetu Rzeszowskiego. Swym zasięgiem obejmuje 250 wytypowanych szkół z Małopolskiego, Świętokrzyskiego i Podkarpacia. Jego beneficjenci mogą liczyć na dodatkowe zajęcia z fizyki, wykłady i pokazy prowadzo-

ne przez kadrę naukową uczelni wyższych, jak i ćwiczenia oraz warsztaty w tychże placówkach, konkursy i obozy naukowe oraz zakup pomocy dydaktycznych. Co ważne, szkoły – poza użyczeniem sal na zajęcia pozalekcyjne – nie ponoszą z tego tytułu żadnych kosztów.

– Ubiegaliśmy się o udział w tym programie, gdyż w szkole jest niewiele godzin fizyki, która razem z matematyką już niebawem stanie się obowiązkowym elementem matury. „Feniks” daje

szansę na zwiększenie liczby tych zajęć i poszerzenie wiedzy uczniów, w dodatku bez zaangażowania finansowego szkoły. Mamy grupę bardzo zdolnej młodzieży, dla której jest to niepowtarzalna okazja do skorzystania z wiedzy uniwersyteckiej. Cieszę się tym bardziej, że konkurencja była ogromna – szkoła musiała nie tylko wykazać się sukcesami uczniów w konkursach przedmiotowych oraz dobrą, mającą osiągnięcia dydaktyczne kadrą, ale i działaniami pozalekcyjnymi ukierunkowanymi na rozwijanie fizycznych i matematycznych zainteresowań młodzieży – podkreśla z dumą Paweł Stefański, dyrektor G-1.

/jot/

Konkurs, wystawa i szybowce

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” rozstrzygnął XXIII Podkarpacki Konkurs Kartonowych i Plastikowych Modeli Redukcyjnych. Nadal dominują modelarze z Krosna, choć sanocianie coraz bardziej zbliżają się do ich poziomu.

W konkursie uczestniczyło 38 modelarzy z: Sanoka, Krosna, Jędrzejowa, Brzozowa, Leska, Nowej Sarzyny, Równego i Głownki, którzy łącznie zgłosili ponad 130 prac. Zaprezentowane zostały podczas tygodniowej wystawy w „Puchatku”, którą odwiedziło sporo zwiedzających – zarówno młodzieży, jak i dorosłych. W tym czasie tworzący komisję Jan Węgrzyński (Sanok) i Józef Szafranec (Lesko) dokonali oceny modeli. Większość laurów znów zgarnęli krośnianie, jednak pięć nagród otrzymali też nasi modelarze. W tym aż cztery główne – w grupie seniorów najlepsi okazali się: Janusz Wołoszyn (pojazdy kołowe plastikowe) i Wojciech Buras (rakiety kartonowe), wśród juniorów wygrał Marcin Cupak (okręty plastikowe),



Wprowadzi dominowały modele małych rozmiarów, ale były też „rakiety”, którym niewiele brakowało, by polecieć w kosmos.

natomiast w kategorii samolotów jednosilnikowych plastikowych 1. był młodzik Dominik Szafranec, a 3. senior Artur Szafranec.

z Głownki – powiedziała Maria Kępa, kierowniczka ODK „Puchatek”, już zapraszając na przyszłoroczną edycję konkursu. (bart)

Miasteczko galicyjskie w skansenie hitem na skalę europejską!

Sanok będzie miał dwa rynki

Skansenowski projekt miasteczka galicyjskiego znalazł się wśród ośmiu, które otrzymają dofinansowanie z programów operacyjnych Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Do rządowych 14,6 mln złotych Sejmik Wojewódzki winien dołożyć 6,2 miliona. Czy dołoży? – Nie wyobrażam sobie, żeby trud, jaki podjęliśmy, mógł zostać przez Sejmik przekreślony – mówi poseł Elżbieta Łukacijewska.



Już sama martwa makietka galicyjskiego rynku daje smak jak pięknie będzie on wyglądał. A co dopiero jak zacznie tętnić gwarem, jak będzie pachniał małomiasteczkowym klimatem.

Dzień 4 lutego br. można uznać za wielki sukces MBL-u, Sanoka i Podkarpacia. W tym dniu minister Bogdan Zdrojewski przedstawił wyniki naboru projektów konkursowych do programu „Rozwój oraz poprawa infrastruktury kultury o znaczeniu ponadregionalnym”. O uzyskaniu dofinansowania ubiegało się kilkadziesiąt projektów z całej Polski. W ich gronie: „Miasteczko galicyjskie w parku etnograficznym w Sanoku”, a obok niego: przebudowa Teatru Muzycznego we Wrocławiu, budowa siedziby Gdańskiego Teatru Szekspirowskiego, rozbudowa Opery Leśnej w Sopocie, amfiteatru w Opolu, Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu oraz filharmonii w Katowicach i Częstochowie.

– To musiał być świetny projekt, skoro znalazł się w tak doborowym towarzystwie. I taki jest. Pokaże młodemu pokoleniu, jak wyglądały kiedyś miasteczka na tych terenach, jak żyli tutaj ludzie – mówi poseł E. Łukacijewska, gratulując dyrektorowi MBL, Jerzemu Ginalskiemu, sukcesu. W tym momencie on sam skromnie wskazuje na innych, którzy wnieśli podwaliny pod to dzieło. – Skansen czeka na galicyjskie miasteczko równe pół wieku. Już na pierwszej radzie muzealnej, za czasów kierowania muzeum przez Aleksandra Rybickiego, była mowa o konieczności zarezerwowania 2 hektarów pod przyszły sektor małomiasteczkowy. A potem skrzeczła szara rzeczywistość. W ostatnich pięciu latach, gdy nasiliły się starania, klimat wokół „miasteczka” był chłodny, momentami bardzo chłodny. Ale każde złodowacenie ma swój koniec. W 2008 roku nastąpiło wręcz ocieplenie klimatyczne, które zaowocowało decyzją ministerialnej komisji. Cieszymy się z niej ogromnie – na gorąco komentował wyniki konkursu dyrektor J. Ginalski. Dziękował też pani poseł i radnemu sejmiku Sławomirowi Miliczowi za wspaniały lobbying i wsparcie, dzięki którym o „galicyjskim miasteczku” coraz głośniejsze było na salonach w Warszawie i Rzeszowie.

To będzie hit!

Zarówno on sam, jak i jego poprzednicy, wierzyli, że to kiedyś nastąpi. Mocno się do tego przygotowywali, wielokrotnie przemierzając Podkarpacie i typując obiekty charakterystyczne dla XIX-wiecznej zabudowy galicyjskiego miasteczka. Martwili się, że z roku

na rok jest ich coraz mniej. Jeszcze na koniec udało się uchronić przed ruiną żydowską chałupę z Ustrzyk Dolnych i remizę strażacką z Golewicy. Niewątpliwie będą ozdobą miasteczka. Niejako przy okazji udawało się im uratować tysiące zabytków ruchomych z tamtego okresu. Dziś, kiedy z żalem i sentymentem stwierdzają, że nie zachował się żaden kompletny małomiasteczkowy układ galicyjski, czują, jak cenne to były wyprawy, jak zasadnymi pod względem historycznym, konserwatorskim i edukacyjnym były ich dążenia do utworzenia takiego sektora w skansenie.

Wybiegnijmy jednak myślni dwa i pół roku w przód i stańmy na środku galicyjskiego rynku. Wokół czworokątnego placu zobaczymy 26 drewnianych budynków stanowiących repliki konkretnych budowli, bądź oryginalne obiekty z kilkunastu podkarpackich miejscowości. I tak w skansenowskim miasteczku przewidziano takie obiekty jak: karczma, poczta, remiza, apteka, urząd gminy, sklep, trafika-monopol, zwyczajne domy mieszkalne, warsztaty: ślusarsko-kowalski i stolarski, zakłady: fryzjerski, szewski, zegarmistrzowski, krawiecki i fotograficzny. Wszystkie obiekty zostaną odpowiednio do swej funkcji wyposażone w stosowne meble i sprzęty, dając zwiedzającym pełny obraz życia i pracy mieszkańców galicyjskiego miasteczka: Polaków, Żydów i Ukraińców. Część tych obiektów będzie normalnie



– Przekonywałam ministra, że rynek galicyjski będzie nie perłą, a perłą skansenu, prosiłam marszałka, żeby bezwzględnie zwiększył wkład własny na ten projekt. Dziś wierzę, że to wszystko miało sens – mówiła podczas konferencji prasowej poseł E. Łukacijewska.

nam nie braknie. Według naszych planów, latem, a najpóźniej jesienią 2011 roku, winniśmy otworzyć galicyjskie miasteczko przed zwiedzającymi – prognozuje z dużą precyzją dyrektor Ginalski.

– mówi J. Ginalski. – Jestem przekonany, że będzie to coś, czego turysta jeszcze w Polsce nie widział, a to gwarantuje niebywałą atrakcję – dodaje.

Czas na sejmik

Warszawska prezentacja wyników była rozstrzygnięciem I etapu konkursu i zakończyła się zakwalifikowaniem do II etapu. Czy to oznacza, że coś jeszcze może zagrażać galicyjskiemu miasteczku? Zapytany o to wprost radny Sejmiku Wojewódzkiego Sławomir Milicz gasi emocje: – Nie sądzę. Według mnie będzie to formalność, polegająca na dołączeniu „dokumentu potwierdzającego posiadanie środków niezbędnych do zapewnienia wymaganego współfinansowania”. A na to potrzebna jest uchwała sejmiku. Myślę, że podejmiemy ją już na najbliższej sesji, która odbędzie się 24 lutego w Ustrzykach Dolnych. Przed dwoma miesiącami, gdy staliśmy się o gwarancje takiego wkładu, uzyskaliśmy pisemne zapewnienie marszałka, że jeśli projekt uzyska pozytywną decyzję o dofinansowaniu unijnym, otrzyma on także dokument zapewniający inwestycji wkład własny – ujawnia fakty Sławomir Miklicz.

I to będzie kropka nad „i”, która sprawi, że na przełomie sierpnia i września br. w Sanoku nastąpi oficjalne podpisanie umowy o finansowaniu przedsięwzięcia. Jak nas poinformowała poseł Elżbieta Łukacijewska, ma w nim wziąć udział minister Bogdan Zdrojewski. Podpisanie umowy będzie sygnałem o przystąpieniu do realizacji zadania. – Nie czekając na ten moment, już w 2006 roku zaczęliśmy przygotowywać się do rozpoczęcia inwestycji. Dziś możemy powiedzieć, że mieliśmy nosa. Postaraliśmy się o niezbędną dokumentację, z pozwoleniem na budowę włącznie. W 2007 roku sukcesem zwińczyliśmy starania o dotację z Urzędu Marszałkowskiego w wysokości 600 tys. zł, co pozwoliło nam na niwelację terenu pod przyszłą inwestycję. Stąd teraz, po podpisaniu umowy, będziemy mogli niejako z marszu wkroczyć do akcji. Niewątpliwie jest to duże wyzwanie. Ale entuzjazmu przy jego realizacji też

– Przekonywałam ministra, że rynek galicyjski będzie nie perłą, a perłą skansenu, prosiłam marszałka, żeby bezwzględnie zwiększył wkład własny na ten projekt. Dziś wierzę, że to wszystko miało sens – mówiła podczas konferencji prasowej poseł E. Łukacijewska.

Marian Struś

Z rakiem można wygrać

Z Idą Karpińską, założycielką i prezesem stowarzyszenia „Kwiat Kobiecości”, oraz Anną Nowakowską, organizatorką i koordynatorką sanockiego spotkania poświęconego profilaktyce raka szyjki macicy, które odbyło się w ubiegłym tygodniu w Klubie Górnika, rozmawia Joanna Kozimor.

* Czym zajmuje się stowarzyszenie „Kwiat Kobiecości”?

I.K.: – To ogólnopolska organizacja – z siedzibą w Warszawie – zajmująca się walką z rakiem szyjki macicy. Wspieramy kobiety, które nagle stają nad przepaścią, zmuszone do zmierzania się z tą chorobą.

* Jak duży jest to problem w skali kraju?

I.K.: – Ogromny. W Polsce na raka szyjki macicy codziennie umiera pięć kobiet – bezsensowną śmiercią – tylko dlatego, że nie chodzimy do lekarza i nie robimy przynajmniej raz do roku badań cytologicznych.

* Każda kobieta powinna je wykonywać – nawet jeśli nie obserwuje u siebie żadnych niepokojących objawów?

I.K.: – Oczywiście. To jest właśnie profilaktyka. Jeżeli nie będziemy poddawały się systematycznym badaniom, nie będziemy wiedziały, co się z nami dzieje. Mogę powiedzieć wprost:

szego życia kilkakrotnie i organizm często sam sobie w tym radzi. Wszystko zależy od typu wirusa i naszej odporności. U młodej kobiety jest ona stosunkowo niska, podobnie jak u kobiety palącej papierosa, chorującej na przykład na grype czy przemoczonej. Przy obniżonej odporności ten „łobuz” staje się dla nas szczególnie groźny.

* A kiedy pojawiają się pierwsze objawy...

I.K.: – ...wtedy jest już za późno. Niestety, rak szyjki macicy nie daje w początkowym stadium żadnych objawów. Ma kilka lat na to, żeby zrobić nam dużą krzywdę. Kiedy pojawiają się upławy, krwawienie, bóle brzucha to już jest stan bardzo zaawansowany. Dlatego tak ważne są badania cytologiczne, które w porę mogą ujawnić obecność nieprawidłowych komórek. Jeśli wykryje się je odpowiednio wcześniej, mamy szansę na pełne wyleczenie.

I.K.: – Każda z nas powinna wiedzieć, że warunkiem piękna zewnętrznego jest piękno od środka, czyli po prostu zdrowie. Musimy o nie zadbać same, bo nikt za nas tego nie zrobi. Dlatego warto korzystać z bezpłatnych badań oferowanych przez NFZ, bo one mogą nam uratować życie – tak, jak było to w moim przypadku. A mamy przecież dla kogo żyć – dla naszych dzieci, rodziców i dla naszych mężczyzn. Rola profilaktyki jest tu nie do przecenienia. Służą jej również takie spotkania, podczas których kobiety mogą się sporo na ten temat dowiedzieć.

* Jak oceniają panie to w Klubie Górnika?

I.K.: – Ja jestem w szoku! Ta młoda osoba, która je zorganizowała, stanęła po prostu na rzesach! Nie spodziewałam się ani takiej frekwencji, ani tak znakomitej organizacji. Jestem zachwycona, wręcz wzruszona i gratuluję Ani mobilności i wiary w to, że warto takie rzeczy robić, że kobiety tu przyjdą, bo chcą się dowiedzieć czegoś, co jest tak istotne dla ich zdrowia.

A.N.: – Kiedy rozmawiałam z panem burmistrzem, prosząc go o organizacyjne wsparcie, marzyłam o 100 uczestniczkach, potem zwyfikowałam to, uznając, że dobrze będzie, jeśli przyjdzie kilkadziesiąt, a w rzeczywistości pojawiło się ponad 150 osób i trzeba było krzesła dostawiać... Jestem szczęśliwa, że tyle kobiet przyszło na to spotkanie, bo to potwierdza, jak bardzo było ono potrzebne. Wiele z pań – podobnie jak Ida Karpińska – osobiście zetknęło się z tą chorobą. Kiedy opowiadała o swojej walce z rakiem, niektóre wręcz płakały, utożsamiając się z nią. Sporo kobiet przyszło, by dowiedzieć się czegoś na ten temat. Jestem przekonana, że każda z nich podejmować będzie odtań świadome decyzje dotyczące profilaktyki nowotworów kobiecych narządów płciowych, że zadbają o to, by robić systematyczne badania, bo o to przecież chodzi. Dopiśali również wykładowcy, choć doktora Jacka Tulimowskiego zastąpił w ostatniej chwili doktor Witold Skręt z Rzeszowa, a psycholog Annę Białobrzeską zmogła choroba. Pozostali dotarli na miejsce bez przeszkód.

* Spotkanie odbyło się – co dalej?

A.N.: – Zobaczymy, jaki będzie odzew i zainteresowanie tą tematyką. Nie chciałabym, aby było to jednorazowe przedsięwzięcie. Może uda się w Sanoku założyć stowarzyszenie, utworzyć Grupę Wsparcia albo choć Klub Kobiet, które byłyby chętne uczestniczyć w luźnych spotkaniach – na przykład z udziałem lekarza czy psychologa onkologicznego, wymienić doświadczenia, pomagać sobie, uczestniczyć we wspólnych wyjazdach. Sama po sobie wiem, jak bardzo potrzebna jest tego typu pomoc i wierzę, że taki Klub niebawem powstanie.



Anna Nowakowska (z lewej) i Ida Karpińska zapewniają: z rakiem można wygrać!

gdybym co roku nie robiła cytologii, nie byłoby mnie już dzisiaj. To cytologia uratowała mi życie.

* Dotyczy to również młodych kobiet?

I.K.: – Przede wszystkim. Wbrew rozpowszechnionej opinii nie jest to choroba dziedziczna ani uwarunkowana genetycznie. Rak szyjki macicy wywołuje wirus brodawczaka ludzkiego, zwany wirusem HPV. Jest on szeroko rozpowszechniony i łatwo się przenosi. Młode kobiety, które zaczynają inicjację seksualną, zarażają się nim nawet już przy pierwszym kontakcie. Nie chroni przed tym prezerwatywa, gdyż skóra wokół narządów płciowych także może go przenosić.

* Czy każde zarażenie wirusem prowadzi do rozwoju raka?

I.K.: – Nie. Wirusem HPV możemy zarazić się w ciągu na-

* Gdzie można wykonać takie badanie?

I.K.: – Praktycznie w gabinecie każdego lekarza ginekologa. Nie powinno być z tym żadnych problemów, podobnie jak z badaniem piersi. Jeśli jest inaczej, powinniśmy zmusić wręcz lekarza do zrobienia badania, bo to jego obowiązek. I jeszcze jedno – cytologia powinna być wykonana przy pomocy specjalnej szczoteczki, a nie patyczka z wacikiem. Warto na to zwrócić uwagę, gdyż może mieć to wpływ na wynik badania. Jeśli zamiast szczoteczki widzimy patyczek, to... majtusię w górę i uciekamy z takiego gabinetu.

* Kobiety skupiają się zazwyczaj na swym wyglądzie zewnętrznym – stroju, makiżu, fryzurze. Jak przekonać je, żeby zadbały również o to, co „w środku”, aby wykonywały systematycznie badania cytologiczne?

Sanok miasto kultury

„Złoty Parnas” dla Forum



Julia Talyzina i Hanna Pankova, studentki Akademii Muzycznej we Lwowie, zbierają zasłużone gratulacje i pochwały od prof. J. Drzewieckiego za wykonanie koncertu c-dur J.S. Bacha.

Dokończenie ze str. 1

Cztery fortepiany – nowy rekord Sanoka

Wszyscy chcieli wystąpić w koncercie finałowym, który radiowa „Jedynka” określiła mianem muzycznego wydarzenia na skalę co najmniej krajową. Toteż miała Profesura niezwykle twarde orzechy do zgryzienia. Z jej werdyktu cieszyła się tylko siódemka, reszta musiała zająć miejsce na widowni. Zaczął świetnie ukraiński duet: Julia Talyzina – Hanna Pankova, a zakończyła brawurowo „białym koncertem” współczesnego kompozytora łotewskiego Georgsa Pelečisa z gatunku happy music Jekaterina Sarajewa. Siła i długość trwania okłasków świadczyły, że widownia doceniła ich klasę. Nie szczędziła im inny wykonawcom: Aleksandrowi Krzyżanowskiemu (uczeń Iriny Rumiancewej), Ja-

kubowi Tuszyńskiemu czy Orenie Jurczenko-Sieletskiej.

Jednakże prawdziwym hitem finałowej gali było przedpremierowe wykonanie koncertu a-moll J.S. Bacha na cztery fortepiany i smyczki. Już w przerwie, gdy przy otwartej kurtynie na scenę zaczęły wjeżdżać kolejne fortepiany, w powietrzu czuć było atmosferę wielkiego wydarzenia. Zwłaszcza, że w roli wykonawców wystąpiły same światowe gwiazdy: Tatiana Shebanova, Andrzej Jasiński, Jarosław Drzewiecki i Stanisław Drzewiecki oraz kwartet PRIMA VISTA. – To był przepiękny prezent dla uczestników Forum i sanockich melomanów, a przy tym wspaniałe zwieńczenie IV MFP – skwitował mistrzowski popis znany i ceniony krytyk muzyczny Adam Rozlach. Oczywiście nie obyło się bez bisów i towarzyszących im okrzyków zachwytu.

Familiada

A już po chwili scena przypominała jedną wielką konstelację gwiazd. Pojawili się na niej, wywoływani przez Jarosława Drzewieckiego i obdarowywani kwiatami przez gospodarzy, członkowie Profesury, do których kolejno dołączali nagradzani laureatami IV Forum jego uczestnicy. Uściski, okrzyki uznania i podziwu, gratulacje, tży szczęścia i radości sprawiły, że na scenie zapanała sielsko-anielska, familijna atmosfera.

Zaczęto się od nagrody Związku Kompozytorów Polskich dla Oksany Szymańskiej z Ukrainy, po czym nieopuszczając sali widowia burzą okłasków przyjęła swój werdykt w postaci „nagrody publiczności”, którą obdarowała Jekateriną Sarajewą, studentką Łotewskiej Akademii Muzycznej

w Rydze. Emocje sięgnęły zenitu, gdy Jarosław Drzewiecki przystąpił do prezentacji zdobywców najcenniejszych trofeów MFP – trzech „Złotych Parnasów”. W tym roku sięgnęli po nie: Stanisław Bazik z Bańskiej Bystrzycy (Słowacja), Jekaterina Sarajewa z Łotwy i Rafał Kowalczyk z Polski (student I r. Akademii Muzycznej w Bydgoszczy, uczeń prof. T. Shebanovej). – Jestem bardzo szczęśliwa i cieszę się, że mogłam uczestniczyć w tak wspaniałym Forum. Na pewno przyjadę tu za rok – promieniała radością, rozdając uśmiechy piękna Łotyszka. Radość całej trójki była tym większa, że po raz pierwszy w historii Forum, zdobycie Złotego Parnasu połączone było z przyznaniem jednorazowego stypendium, ufundowanego przez sponsorów: sanocki oddział PGNiG oraz Bank PKO BP. – To będzie jedna z najlepszych inwestycji PGNiG – podkreślał z humorem klasę

va. O kilkorgu z nich było głośno podczas Forum. – Mogę powiedzieć, że przyjechałam do Sanoka ze swoim dorobkiem – żartowała, wskazując na swych podopiecznych. Zapytana o wrażenia z Sanoka odrzekła: – Znając moich wielkich przyjaciół: Tatianę i Jarosława wiedziałam, że to będzie dobre Forum. Ale to, co zobaczyłam i doświadczyłam, przeszło moje wyobrażenia. Wspaniała atmosfera i praca z utalentowanymi, chłonącymi wiedzę, ambitnymi młodymi ludźmi, która dała mi naprawdę wielką satysfakcję. Jeśli tylko dostanę zaproszenie, a spróbuję zadbać o to, będę chciała wrócić tu za rok.

W samych superlatywach wypowiadał się o IV Forum jeden z głównych jego bohaterów Rafał Kowalczyk, polski zdobywca „Złotego Parnasu” – Byłem tu przed rokiem i pamiętam, że wróciłem zachwycony. Ale to, co przeżyłem w tym roku, jest nie do przecenienia. To ogromny krok do przodu. Jestem zaskoczony jakością i tempem pracy, fantastyczną atmosferą, poziomem wykonawczym uczestników i po-

Od początku Forum, a więc od czterech lat, jest z nim znany krytyk muzyczny, dziennikarz Adam Rozlach. Jego opinia winna być uważana za niezwykle miarodajną. – Jest to niewątpliwie wielkie święto. Dla uczestniczącej w Forum młodzieży, jak i dla sanockich melomanów. Dlatego, że możemy radować się, iż mamy tak fantastyczną młodzież, która swoje zainteresowania skupia na sztuce, artyźmie, na wzbogacaniu siebie i nas wszystkich – stwierdził.

Zbiorowy „Złoty Parnas” dla twórców

Brawo, brawo i jeszcze raz brawo! Bijmy go jego pomysłodawcom i głównym realizatorom: dyrektorowi MFP Januszowi Ostrowskiemu i prof. Andrzejowi Smolikowi. Bijmy prof. Jarosławowi Drzewieckiemu, kierującemu Radą Programową i troszczącemu się o ekstraligowy skład Profesury. Świetnie wyłapał to Tomasz Chomiszcak, któremu przypadło w udziale publicznie podziękować realizatorom IV Forum. – Władze samorządowe chylą czoła przed zaangażowaniem społecznym wkładanym w organizację tak wspaniałych wydarzeń muzycznych. Sanockie Forum nosi istotny podtytuł: „Bieszczady bez granic”. Niech te granice zawsze będą przekraczane, czego imprezie tej z całego serca życzę – powiedział m.in. w swym wystąpieniu.

Dołączamy się do płynących wartkim strumieniem podziękowań i gratulacji, nie kryjąc radości, że od początku jesteśmy wiernym patronem medialnym Forum. Tym samym czujemy się upoważnieni do wystawienia oceny realizatorom czwartej jego edycji. Zrobimy to w duchu Forum, przyznając jeszcze jedną, tym razem już zbiorową, statuetkę „Złotego Parnasu”.

Ciekawe, co Oni wymyślą za rok? Bo to, że coś wymyślą, jest więcej jak pewne.

Marian Struś



Wszyscy młodzi artyści byli wspaniali, ale w sztuce, jak i w sporcie zwykle liczy się podium. Na zdjęciu: najlepsza trójka IV MFP; od lewej: Jekaterina Sarajewa (Łotwa), Rafał Kowalczyk (Polska) i Stanisław Bazik (Słowacja). Obok Janusz Ostrowski, dyrektor Forum.

młodych artystów przedstawił dyrekcji oddziału Józef Chrzanowski.

Oblegana była przez swych uczniów prof. Irina Romance-

mystem przekroczenia granic. Grałem zarówno w Koszycach, jak i we Lwowie, gdzie przyjęto nas po królewsku. Muszę tu przyjechać za rok – ocenił.

Dokończenie ze str. 1

Żle transport zniósł inna pensjonariuszka. Przeniesiona z noszy do łóżka głośno płacze. – Natychmiast pojawiają się przy niej dwie pielęgniarki, panie Bogusia i Kryśka. – Jadziu, nie płacz. Już jest dobrze, już nie ruszamy – płyną uspokajające słowa. W połączeniu z głaskaniem po głowie pomagają. Staruszka przestaje płakać, a po chwili zasypia.

Albertyni ze schroniska dzielnie pomagają

Z głębi budynku dochodzą natomiast dźwięki jakichś wykonywanych prac. To mieszkańcy ze schroniska Brata Alberta noszą po schodach łóżka, jako że okazało się, iż te nowe, rozstawione już w pokojach, nie mają drabinek zabezpieczających. – Większość chorych musi je mieć, gdyż groziłoby to upadkiem z łóżka. Nie możemy do tego dopuścić. Na szczęście, w starych łóżkach drabinki są, z czasem postaramy się o uzupełnienie ich w nowych i dokonamy wymiany – mówi spokojnie siostra oddziałowa.

Ani stojąca niczym zakłęta winda, ani brak drabinek w łóżkach, nie są w stanie zakłócić spokoju personelu. Pielęgniarki uwijają się niczym pszczołki i choć zmęczone są tygodniem wyjątkowo ciężkich prac na dwie

Miasto z ludzką twarzą



Dla pacjentów hospicjum przeprowadzka z pewnością była przeżyciem. Toteż pochwała należy się sanitariuszom Pogotowia Ratunkowego, którzy oprócz wielkiego wysiłku wykazali dużo serca, aby wszystko poszło sprawnie i spokojnie.

zmiany, dostrzegają nawet, że dzień jest dziś piękny i słoneczny, co dobrze wroży nowemu hospicjum.

Przybywa kolejny transport. Z karetki wychodzi pierwsza osoba na własnych nogach, podtrzymywana tylko pod ręce przez sanitariuszy. – Hela, jesteś wielka – wita ją głos jednej z pielęgniarek. Ten zachwyty, kierowany do niej, staje się niemal powszechny, gdy dzielna pani Hela pokonuje schody na I piętro, aby po krótkim odpoczynku dojść do swego pokoju. – Wie pan, trochę

mnie przytknęło, ale to pewnie te primki, które pałę. Pięć do siedmiu dziennie. Ale postanowiłam sobie, że spróbuję zmniejszyć do trzech – mówi starsza, miła pani. – Ja już 7 lat w hospicjum. Przyzwyczałam się. Na Rymnowskiej było ciasno i ciągle branało ciepłej wody. W schronisku na Olchowcach było dobrze. Bardzo dobrze. A tu? Nie wiem. Szkoda, że nie mam pokoju na parterze, ale podobno jest winda. Lubię jeździć windą – informuje. Po kilkunastu minutach na piętrze krzyk: – Dziewczyno,

nie wiecie gdzie jest Hela? W pokoju jej nie ma. – Natychmiast kilka pielęgniarek rzuca wszystko, biegnąc na ratunek. Po kilkunastu sekundach alarm odwołany; zbiegła znaleziono w kaplicy. Poszła podziękować Matce Bożej za szczęśliwą przeprowadzkę.

Będzie dobrze i pięknie

Krzysztof Jakubowski, kierownik nowego hospicjum, zarazą wszystkich spokojem i optymizmem. Jest absolwentem wydziału pielęgniarstwa AM w Lublinie, ma za sobą siedem lat pracy na oddziale intensywnej terapii w sanockim szpitalu i dwa lata w pogotowiu ratunkowym. To spore doświadczenie. – Nad trzydziestką naszych podopiecznych czuwać będzie: lekarz na pełnym etacie, 12 wykwalifikowanych pielęgniarek, 2 fizjoterapeutów, terapeuta zajęciowy i psycholog. Wspierał nas będzie kapłan. Stałych konsultacji będą nam udzielać lekarze specjaliści: neurolog, anestezjolog oraz internista. W ramach praktyk pomagać nam będą studenci wydziału pielęgniarstwa sanockiej PWSZ oraz wolontariusze z Centrum Wolontariatu. Będzie dobrze – zapewnia.

– I będzie też pięknie – dodaje prezes Alicja Kocylowska. – Na wiosnę postaramy się zadbać o teren otaczający nasz budynek. Chcemy zrobić ogrodzenie i monitoring, położyć nawierzchnię z kostki brukowej, postawić ławeczki, urządzić zieleń. Na Opatku był u nas burmistrz W. Blecharczyk i kiedy mówiliśmy o tych planach, obiecał, że nam pomoże. Bardzo liczymy na tę pomoc – zdradza najbliższe plany. W ramach tych planów jest jeszcze cichy kącik na zewnątrz budynku, gdzie przy ładnej pogodzie mogliby wypoczywać podopieczni.

Wewnątrz już jest pięknie, a każdy dzień przynosi dalsze zmiany. Pojawiają się bowiem kwiatki, obrusiki, ręczniczki, do-

dając ciepła temu niezwykle domowi. A wkrótce dojdą jeszcze kolorowe rolety w oknach i będzie jeszcze ładniej.

Tym wszystkim cieszą się ogromnie działacze Towarzystwa Opieki im. św. Brata Alberta. I mają z czego się cieszyć. Bo to dzięki nim Sanok zyskał ludzką twarz. Od 6 lutego 2009 roku każdy jego mieszkaniec z dumą będzie mógł powiedzieć: Tak, jest w naszym mieście dom, w którym znajdują schronienie i dobrą opiekę osoby przewlekle chore, potrzebujące stałej specjalistycznej opieki, a niewymagające hospitalizacji. Do tej pory nikt o takim domu nie pomyślał. Chwała społecznikom! Po trzykroć chwała.

Marian Struś



Hospicjum przy Korczaka już prezentuje się pięknie. A co dopiero jak uporządkowane zostanie jego otoczenie...

**DYŻURY
W RADZIE MIASTA**
16 lutego (poniedziałek)
dyżur pełni
wiceprzewodniczący
Tomasz Dańczyszyn
godz. 16-17
19 lutego (czwartek) pokój nr 33
dyżur pełni radny
Ryszard Karaczowski
w godz. 17-18

**DYŻURY
W RADZIE POWIATU**
13 lutego (piątek) pokój nr 40
dyżur pełni
wiceprzewodniczący
Marian Kawa
w godz. 12-14
16 lutego (poniedziałek) pokój nr 40
dyżur pełni radna
Halina Jaskóła
w godz. 15.30-16.30

**Wójt Gminy Komańcza
ogłasza**
przetarg ustny – nieograniczony
a sprzedaż nieruchomości położonej w:
1. DOŁŻYCY – działki nr 53/1 o pow. 0,4608 ha, niezabudowanej, ujętej w KW Nr 29419/9, przeznaczonej w Studium Uwarunkowań i Kierunków Zagospodarowania Przemysłowego Gminy Komańcza jako „VI - obszar istniejącej zabudowy mieszkaniowej o niskiej intensywności zabudowy z usługami i rzemiosłem dopuszczalnymi w danej strefie ochrony prawnej”. Brak Miejscowego Ogólnego Planu Przemysłowego Zagospodarowania Gminy Komańcza który stracił ważność 31.12.2002 r.
Cena wywoławcza do przetargu wynosi 28.615,00 zł.
Przetarg odbędzie się dnia 4 marca 2009 r. o godz. 9 w siedzibie Urzędu Gminy w Komańczy.
Wadium w wysokości 2.862,00 zł należy wpłacić gotówką lub przelewem na konto Gminy Komańcza nr 39 8642 0002 2001 0000 5669 0002 do dnia 27.02.2009 r.
Przed przetargiem należy okazać dowód wpłaty wadium. Wadium przepada w razie uchylecia się uczestnika, który wygrał przetarg od zawarcia umowy. Blizszych informacji można zasięgnąć w Urzędzie Gminy w Komańczy, pokój nr 17 tel. 013-467-70-18 i na stronie internetowej www.komancza.pl (ogłoszenia). Wójt Gminy Komańcza zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu z ważnych przyczyn.

KRZYŻÓWKA NR 7

Rozwiązania (wystarczy hasło) należy nadsyłać na pocztówkach w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru. Na autorów prawidłowych rozwiązań czekają nagrody (do odebrania w ciągu 10 dni): I nagroda – usługa do 30 zł ufundowana przez Salon Fryzjerski Neos, ul. Traugutta 11. II – 20 zł (gotówka), III – wypożyczenie 3 płyt DVD (do odebrania w ciągu tygodnia). Sponsorem III nagrody jest wypożyczalnia kaset i płyt DVD Video „APIS” – ul. Traugutta 9 (pawilon „Alfa”), ul. Kochanowskiego 23. Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji zaświadczenia o wygranej.

**SALON
FRYZJERSKI
NEOS**
ul. Traugutta 11
(obok „Soprano”)
tel. 0503 966 024,
013-464-88-72
www.neos.sanok.pl

Litery z ponumerowanych pól, uszeregowane w kolejności, utworzą ostateczne rozwiązanie.

| | | | | | | | | | | | | | | | | | |
|--------|------|-------|--------|--------|--------|--------|--------|--------|--------|--------|--------|--------|--------|--------|--------|--------|--------|
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY | WYBORY |
| WYBORY | ADAM | RECZY | | | | | | | | | | | | | | | |

Harnaś z charakterem!

Sanocka Halowa Liga Piłki Nożnej „Ekoball”, XVIII kolejka. Gra już niby o pietruszkę, tymczasem nikt nie odpuszcza. Świadczą o tym aż trzy remisy (rekord rozgrywek), zwłaszcza ten w spotkaniu Kingsów z Harnasiami, które miało niesamowitą końcówkę.



Mecze Harnasi z Kingsami to już klasyki SHLPN. Ich ostatnia potyczka dostarczyła niesamowitych emocji.

Niewiele brakowało, by w grupie A wszystkie mecze zakończyły się podziałem punktów. Trans-Gaz powtórzył jednak osiągnięcie z inauguracji, znów jedną bramką pokonując Agendę 2000. Choć w drugiej części rozgrywek drużyna HTP Brzozów doznawała wysokich porażek, potrafiła sprężyć się na Multi Okna Lesko, znów osiągając remis z liderem. Ponownie zresztą po bramce w ostatnich sekundach. Największych emocji dostarczył wspomniany pojedynek Kingsów z Harnasiami. „Królowie” prowadzili już 6-2, jednak pościg drużyny z Błonią był wręcz piorunujący. Bohaterem meczu bez wątpienia okazał się Krzysztof Krężel, który zdobył dwa piękne gole.

Dario Futbol – Nafta-Gaz 5-5 (2-2); Skalko 4, Mackiewicz – W. Paronik 3, Zawatnicki, Kogut. **Transbud – Wir 6-7 (5-3);** Sokółowski, Kowalczyk i Kolin po 2 – M. Jastrzębski, Ziemiański i K. Jastrzębski po 2, Bernat. **Agenda 2000 – Trans-Gaz 3-4 (2-2);** Fabian 2, Adamski – Dutkiewicz i Klepacz po 2. **Media Market – Geo-Eko 4-7 (0-2);** Majer 2, Koczera, Pęcak – Matuszewski 5, Błażowski 2. **Harnaś Błonia – Kings 6-6 (1-3);** Krężel 2, Kłodowski, Folta, Sobolak, Bukowski – Dobosz i Rygiak po 2, Piotrowski, Koczera. **Multi Okna Lesko – HTP Brzozów 3-3 (2-1);** Bentkowski 2, Gołda – Barański 2, Ryba. **Policja – Magistrat 3-9 (2-3);** Malik, Wojtowicz, Dołoszycki – Popowicz 4, Miklicz i Wacławski po 2, Śnieżek.

Tabela: grupa A – 1. Multi Okna (45, 139-74), 2. Agenda 2000 (41, 124-73), 3. Trans-Gaz (38, 100-80); grupa B – 7. Policja (31, 116-101), 8. Media Market (29, 98-82), 9. Magistrat (27, 114-101).

Strzelcy: 1. Pałys (Multi Okna) – 47 bramek, 2. Spaliński (Agenda 2000) – 43, 3. Kowalczyk (Transbud) – 39.

Dziś dwie ostatnie kolejki grupy B (mecz skrócone do 2 15 minut): Policja – Dario Futbol (18), Media Market – Transbud (18.40), Geo-Eko – Wir (19.20), Magistrat – Nafta-Gaz (20), Transbud – Policja (20.40), Dario Futbol – Media Market (21.20), Nafta-Gaz – Geo-Eko (22), Wir – Magistrat (22.40).

W grupie B czołowe zespoły nie przypieczętowały wejścia do „ósemki”, tym samym przedłużając nadzieje Magistratu i Geo-Eko. W bezpośrednich meczach drużyn walczących o awans „Urzednicy” ograli Policję, a „Łosie” pokonały Media Market. Formą błysnął Tomasz Matuszewski – zdobywając 5 goli został najsukcesywniejszym graczem kolejki. O dziwo, bardziej zacięte okazały się starcia ekip z dołu tabeli. Remisując z Naftą-Gaz, trzeci punkt w sezonie zdobył Dario Futbol, a Wir niespodziewanie okazał się lepszy od Transbudu. Jeżeli w ostatnich meczach „Dariusze” i Transbud zagrają z pełnym poświęceniem, to zarówno Policja, jak i „Medialni” mogą stracić pewny, wydawałoby się, awans. Mało prawdopodobne, ale nadal możliwe.

Kolejna zmiana lidera

Sanocka Liga Unihokeja „Blast Floorball” takiego tempa jeszcze nie miała – dwie kolejki w ciągu trzech dni. W obydwu porażek doznał prowadzący w tabeli Cleanstar24, m.in. przegrywając z drużyną esanok.pl, która dzięki temu wróciła na fotel lidera.

Ekipa portalu internetowego prowadziła od początku do końca meczu, odnosząc zasłużone zwycięstwo. W następnej kolejce po karnych ograna Energy&Electric Systems, a obrońcy tytułu sensacyjnie ulegli drużynie Interq. Tym samym kolejna zmiana lidera stała się faktem. W grupie silniejszej trudno realnie ocenić formę Zakopianki – najpierw dostaje straszne baty od „Elektryków” (8 goli Gracjana Popka), by dwa dni później ograć Papeńców.

W meczu na szczycie grupy B El-Bud wygrał z Wulkanexem, by następnie niespodziewanie ulec ekipie PWSZ-u. Mimo wszystko „budowlancy” umocnili się na pozycji lidera, bo „oponiarze” przegrali – po karnych – także z Merlinem. Który odniósł również zwycięstwo nad młodzieżą z unihokej.com. Dwie wygrane zanotowali też wspomniani „studenci”, którzy wyraźnie łapią formę. Ich wyższość uznać musiało Galileo Komputery.

XVIII kolejka: Cleanstar24 – Esanok.pl 4-5 (1-3); Barć 2, Mermer, Karnas – Gaworecki 3, Sobolak, Wojdyła. **Zakopianka – Energy&Electric Systems 2-15 (2-7);** Padiasek 2 – G. Popek 8, D. Popek 4, Salewski 2, Rajchel. **Merlin – unihokej.com 8-4 (3-3);** Folta 4, Granatowski, Tylko, Tolcz, Matuszewski – Dąbrowiecki 2, Milczanowski, Pakosz. **Wulkanex – El-Bud 3-6 (1-2);** Milan 2, Buczkowicz – T. Dorotniak i Sobkowicz po 2, Hydzik, D. Dorotniak. **PWSZ – Galileo Komputery 6-4 (5-2);** Mirosław Cybuch 3, Nowak, Żytka, Stabryła – Wołoszczak, Malec, Ziemia, Bereza.

XIX kolejka: Cleanstar24 – Interq 4-7 (0-4); Rudy 4 – Solon 3, Janik 2, Wilusz, Grzesik. **PWSZ – El-Bud 3-2 (0-2);** Chudzik, Marcin Cybuch, Nowak – Polański 2. **Zakopianka – Papeń 10-9 (6-3);** Padiasek 4, Kobylarski 3, Zadyłak 2, Zacharski – Maciej Ambicki 4, Michał Ambicki 3, Mołoń, Dmitrak. **Merlin – Wulkanex 5-4 pk. (3-1, 1-3, k. 2-1);** Polański 2, Tolcz, Tylko – Buczkowicz 2, Radożycki 2; k. Matuszewski, Polański – Kinel. **Energy&Electric Systems – esanok.pl 4-5 pk. (0-2, 4-2, k. 0-2);** D. Popek i G. Popek po 2 – Sobolak 2, Wojdyła, W. Milczanowski; k. W. Milczanowski, Wojdyła. **Tabela:** grupa A – 1. esanok.pl (34, 103-87), 2. Cleanstar24 (33, 125-77), 3. Energy&Electric Systems (31, 118-81); grupa B – 1. El-Bud (22, 78-77), 2. Wulkanex (19, 74-88), 3. PWSZ Sanok (17, 68-113).

Strzelcy: 1. Maciej Ambicki (Papeń) i D. Popek (Energy&Electric Systems) – po 47 bramek, 2. Kostecki (Cleanstar24) – 44, 3. Janik (Interq) – 36.

W poniedziałek XX kolejka: PWSZ – Merlin (16.10), Galileo Komputery – El-Bud (16.55), unihokej.com – Wulkanex (17.40), Zakopianka – Interq (18.25), Papeń – esanok.pl (19.10).

Ewolucje na desce i nartach

Mimo niemal wiosennych warunków, na wyciągu „Kiczera” w Puławach udało się rozegrać zawody Big Air Jump w skokach na snowboardzie i nartach. W stawce 20 uczestników było kilku sanoczan.

Szkoła Snowboardu 3S idealnie trafiła z terminem imprezy Właściciele wyciągu dołożyli – dzień później zawodów chyba wszelkich starań, by najzdolniejsi nie dali się już przeprowadzić.

Podczas gdy jedni wykonywali podniebne akrobacje, inni przyglądali im się w pozycji horyzontalnej.



Podczas gdy jedni wykonywali podniebne akrobacje, inni przyglądali im się w pozycji horyzontalnej.

Hokej młodzieżowy

Żacy: **KTH Krynica – KH Sanok 4-24 (1-6, 0-7, 3-11);** Sawicki 6, Bielec 5, Mielniczek 4, Bar 3, Suchecki 2, Olearczyk, Dębinski, Naparto, Cwika. **MMKS Nowy Targ – KH Sanok 11-8 (5-4, 2-1, 4-3);** Sawicki 5, Mielniczek, Bielec, Olearczyk. **KH Sanok – HKM Gelnica 21-2 (5-1, 5-0, 11-1);** Sawicki 6, Bielec 5, Mielniczek i Bar po 4, Kwiwor, Olearczyk.

Żacy młodsi: **MHK Sabinov – KH Sanok 3-3 (1-0, 0-3, 2-0);** Dereń, Fal, Januszczak. **HK Slovan Gelnica – KH Sanok 1-4 (1-2, 0-2, 0-0);** Fal 3, Nazarkiewicz. **Podhale Nowy Targ – KH Sanok 2-3 (1-1, 0-2, 1-0);** Fal, Kielar, Mazur.

Starsi, jak młodszy

Młodzieżowe drużyny Stali kontynuują starty w piłkarskich turniejach halowych. Tym razem były 3. lokaty – trampkarzy starszych w „Pucharze Starosty Sanockiego” oraz trampkarzy młodszych w „Pucharze Burmistrza Jasła”.

Pierwsza z wymienionych imprez rozegrana została w hali Zespołu Szkół nr 3. Walczyło 7 drużyn, najlepszy okazał się Cosmos Nowotaniec, wygrywając prawie wszystkie mecze (jeden remis). Wprawdzie stalowcy trenera Marcina Sivińskiego mieli tyle samo punktów co 2. Przełom Besko, ale gorszy bilans bramek i porażkę w bezpośrednim meczu. Wyróżnienia indywidualne zdobyli: król strzelców – Mateusz Królicki (Cosmos), najlepszy zawodnik – Kamil Kielar (Przełom), najlepszy bramkarz – Kamil Żak (Stal).

Miejsce 5. w turnieju sanockim przypadło trampkarzom młodszym Stali, którzy dwa dni wcześniej zajęli 3. lokatę w Jasle. Drużyna Zbigniewa Sołtysika pokonała 1-0 Brzozów i 2-0 Bieszczady Ustrzyki Dolne oraz uległa 3-6 Karpatom Krosno i 1-3 Czarnym Jasło (zwycięzcy turnieju). Bramki dla Stali strzelili: Łukasz Winczowski 3, Damian Wójcik 2, Krystian Śliwiak, Patryk Wójcik.

Liga i mistrzostwa

Młodzi pływacy Międzyszkolnego Klubu Sportowego rozpoczęli kolejny sezon.

Inauguracyjne zawody Podkarpackiej Ligi Dzieci rozegrano w Cmolasie. Podopieczne Czesława Babiarza bardzo dobrze wypadły w wyścigu stylem motylkowym na dystansie 50 metrów. Zwycięstwo odniosła Gabriela Kikta, a 3. miejsce przypadło Jagodzie Sobkiewicz. Pozostali poprawiali rekordy życiowe, łącznie z debiutującymi w zawodach III-klasistami (Katarzyna Jezior, Mateusz Czopor, Agnieszka Stabryła).

Reprezentanci MKS-u brali też udział w Mistrzostwach Polski Juniorów (Nowa Ruda) i Mistrzostwach Polski Juniorów Młodszych (Gorzów Wielkopolski). W pierwszej imprezie startowali: Jędrzej Babiarz, Wojciech Kochanowski i Jakub Kotula, w drugiej zaś: Maja Bielecka i Maciej Szybiak. Wszyscy wymienieni poprawiali swoje „życiówki”.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

Rewanżu nie było

Siatkarzom TSV Mansard nie udało się rewanż za niedawną porażkę z AZS UR Rzeszów. Także na własnym parkiecie przegrali 1:3.

W Rzeszowie prawie wszystkie sety grano na przewagę, teraz taki był tylko jeden, za to ekstremalny. W drugiej partii TSV poległo 35:37, wcześniej obie drużyny miały po kilka setboli. W tym momencie było już 2:0 dla gości i choć po przerwie drużyna Wiesława Semeniuka zdobyła kontaktowy punkt, to ostatnie słowo należało do rzeszowian. W decydującym starciu akademicy szybko uzyskali kilkupunktową przewagę, utrzymując ją do samego końca.

TSV Mansard Sanok – AZS UR Rzeszów 1:3 (-22, -35, 22, -20). TSV: Wiśniowski, Wolanin, Krzysztof Kocur, Zieliński, Czech, Kondyjowski, T. Sokółowski (libero) oraz P. Sokółowski, R. Sokółowski, Kamil Kocur. Widzów 100. Tabela: 1. Wisłok Strzyżów (22 punkty); 4. TSV (8, 13:18).

W sobotę (godz. 19) TSV podejmuje Czarnych Oleszycze.

Udany ping-pong

Teniści stołowi SKT SP3 mają przerwę w zmaganiach III ligi, ale grają inni. Druga drużyna właścicieli zapewniła sobie zwycięstwo w lidze amatorskiej, a Robert Wojciechowski znów zdobył medal Mistrzostw Podkarpacia Strażaków.



W trzecim meczu rozgrywek amatorskich SKT SP3 II wygrało na wyjeździe 10:4 z Parnasem Średnia Wieś. Po 3,5 punktu zdobyli Marian Nowak i Łukasz Lorenc, 3 „oczka” dorzucił Jacek Dydek.

– Choć to dopiero półmetek rozgrywek, praktycznie nic nie odbierze nam już końcowego zwycięstwa – powiedział Adam Nędra, kierownik naszych drużyn. Mistrzostwa strażaków rozegrano w Sędziszowie Młp. Dwa lata temu Wojciechowski (na zdjęciu) zdobył złoto, przed rokiem było srebro, a tym razem brąz. W sześciu meczach doznał tylko jednej porażki, przegrywając w półfinale. – Niestety, za mało trenowałem, by pokonać zawodnika grającego w wyższej lidze. Ale teraz nadrabiam zaległości, przygotowując się w Rzeszowie do Mistrzostw Polski Strażaków, w których Podkarpacie bronić będzie złotego medalu – powiedział Wojciechowski.

Medale tenisistek

Grają już Afrodyta i Żaneta Kardasz, utalentowane zawodniczki Sanockiego Klubu Tenisowego. Na inaugurację sezonu zdobyły medale Halowych Mistrzostw Podkarpacia do lat 16.

Turniej w Stalowej Woli siostry Kardasz rozpoczęły od wygranych ćwierćfinałów. W półfinale trafiły na siebie, a lepsza okazała się Afrodyta, zwyciężając 6/4, 6/2. Niestety, w decydującym pojedynku musiała uznać wyższość miejscowej tenisistki, Moniki Stec (4/6, 4/6). W deblu reprezentantki SKT były rozstawione, więc rywalizację rozpoczęły od półfinału, pokonując miejscową parę bez straty seta. Ich porażkę pomściły jed-

nak inne reprezentantki gospodarzy, pokonując sanoczanek 6/3, 6/3.

Następnie nasze tenisistki wzięły udział w Ogólnopolskim Turnieju Klasyfikacyjnym do lat 16, również na kortach w Stalowej Woli. Żaneta wygrała pierwszy mecz, jednak w II rundzie nie dała rady tenisistce rozstawionej z numerem 1, przegrywając 3/6, 1/6. Natomiast Afrodyta odpadła już w pierwszym meczu po porażce z „ogólnopolską szesnastką”.

Sanoczanka ograła lidera

Duże brawo dla junierek Sanoczanki PBS Bank. Młode siatkarki pokonały na wyjeździe MOSiR Jasło, dla którego była to pierwsza porażka w sezonie.

Obie drużyny wystąpiły w niepełnych składach. Podopieczne Ryszarda Karaczkowskiego nie grały może nadzwyczajnie, ale solidnie, równo na siatce i z niezłą zagrywką. A że popełniały mniej błędów od pewnych swego gospodyń, mecz zakończyły się zasłużonym zwycięstwem Sanoczanki.

MOSiR Jasło – Sanoczanka PBS Bank Sanok 1:3 (-23, 22, -18, -20). Tabela: 1. MKS V LO Rzeszów (35); 4. Sanoczanka (28, 34:22).

Nie lubię srebra



35/100 sekundy zabrakło Mateuszowi Chabce do złotego medalu w biegu na 3000 metrów. – Dziwnie, że wolę jeździć średnie dystanse, takie m.in. jak ten, a dużo lepsze wyniki uzyskuję w sprintach – mówił wyraźnie zły na siebie po biegu Mateusz. W ogóle nie cieszył się ze „srebra”, szybko opuszczając podium.

Początek Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w łyżwiarstwie szybkim zaczął się planowo i jakże miło dla gospodarzy. Zawodnik SKŁ „Górnik” Mateusz Chabka w biegu na 500 metrów pewnie zwyciężył, sięgając po złoty medal. Stał, w jakim to zrobił i przewaga nad rywalami kazała w nim upatrywać kandydata do zdobycia kompletu (5) złotych medali. Ale w sporcie różnie to bywa.

Rozgrywany w tym samym dniu bieg na 3.000 metrów Mateusz rozpoczął dość wolno. Świadczyły o tym gorsze czasy pierwszych okrążeń, jakie uzyskiwał w porównaniu do jadącego wcześniej Mateusza Fabiańskiego. Po tysiącu metrach tracił do rywala ponad 1 sekundę, o czym informował spiker zawodów. Potem przyspieszył i po czasach widać było, że odrabia stratę. Pytanie było jedno: czy zdąży? Nie zdążył. Jego czas na mecie wyniósł 4.22.73. Czas Fabiańskiego 4.22.38. Przegrał złoty medal o 34 setne sekundy!

Był wściekły na siebie. – Za wolno rozpocząłem. W końcówce wprawdzie przyspieszyłem, ale rywal też finiszował. Nie odrobiłem straty z początku biegu. Oczywiście, nie cieszę się ze

srebrnego medalu, to chyba widać po mnie. Ale do jutra muszę to jakoś przeżyć i przystąpić do walki na dwóch kolejnych dystansach. Myślę, że więcej nie dam się zaskoczyć.

Występ w OOM nie jest tylko walką o medale. Zwycięzca uzyska prawo występu na hollenderskim torze w Heerenveen. Są to nieoficjalne Mistrzostwa Europy, więc warto tam być i uzyskać wartościowy wynik. – W Heerenveen startowałem już trzykrotnie, tyle że w innej kategorii wiekowej. W ubiegłym roku byłem bardzo blisko medalu. Dobrze byłoby więc tam pojechać i wywalczyć ten medal. Ale najpierw trzeba wygrać w Sanoku – kończy rozmowę podwójny medalista XV OOM Mateusz Chabko.

emes

To my wygramy tę bitwę

Rozmowa z ROBERTEM KOSTECKIM, napastnikiem Ciarko KH, kadrowiczem reprezentacji Polski.

* **Dopiąłeś swego. Marzyłeś o kadrze i znalazłeś się w niej. Czy wiesz, jak do tego doszło?**

– Do klubu zadzwonił trener Wojciech Tkacz z informacją, że ja i Paweł Połęczarz mamy się pakować i meldować się na zgrupowaniu kadry w Toruniu. I to wszystko.

* **Pierwsze wrażenia...**

– Powiem krótko: inny świat. Przede wszystkim świetna organizacja, bardzo dobre warunki, a do tego to co każdy hokeista winien mieć: sprzęt, odżywki, opieka lekarska, masaże. Dosłownie wszystko, żeby móc z siebie dawać wszystko. Człowiek czuje się dowartościowany. Chce się żyć.

* **Graliście trzy mecze, z TKH Toruń, potem dwa na Litwie z reprezentacją tamtego kraju. Jak ci się grało?**

– Bardzo dobrze. Najczęściej grałem w ataku ze Stróżykiem i Pawłem Połęczarzem, ale też w innych zestawieniach. Naprawdę to się kleiło.

* **Ale bramki nie zdobyłeś. Nie pokazałeś się trenerowi Ekrothowi jako groźny snajper...**

– I bardzo tego żałuję, zwłaszcza, że w meczach z Litwą miałem trzy bramkowe sytuacje. Raz jechałem nawet sam na sam z bramkarzem, już przymierzylem się do strzału, ale zostałem sfaulowany. I nawet rzutu karnego sędzia nie podyktował, choć powinien.

* **Jak myślisz, czy to było twoje pierwsze i ostatnie powołanie, czy będą następne?**

– Trudne pytanie. Nikt nam

wprost tego nie powiedział, ale czuję, że na tym jednym się nie skończy. Generalnie trenerzy byli z nas zadowoleni, więc chyba będą chcieli jakiś swój plan kontynuować. Jestem dobrej myśli.

* **Cieszysz się?**

– Owszem. To powołanie bardzo dużo wniosło w moją psychikę. Podziało na mnie niczym dopalacz, wprawiając mnie w dobre samopoczucie.

* **Proponuję jednak myśleć teraz nie o reprezentacji Polski, ale o utrzymaniu drużyny klubowej w ekstraklasie. Wygramy?**

– A mamy inne wyjście? Musimy wygrać i ja w to święcie wierzę, choć też wiem, że nie będzie łatwo i przyjdzie nam stoczyć z Polonią ciężkie

pojedynki.

* **Różnie było z tą Polonią w rozgrywkach. Potrafiliście przegrywać wygrane mecze i to na własnym lodzie...**

– Było rzeczywiście różnie, ale to już było. Teraz podejźmy do pojedynków z Polonią maksymalnie zmobilizowani i nie odpuścimy ani kawałka lodowiska. Będzie ciężko, ale to my wygramy tę bitwę. Tu gra idzie o zbyt dużą stawkę.

* **Na niedzielny mecz wybiera się z Bytomią do Sanoka 150-osobowa grupa kibiców. Co ty na to?**

– Powiem szczerze, nawet się cieszę. Bo to dla nas też dodatkowa mobilizacja, a poza tym to ich obecność dodatkowo uaktywni naszych kibiców. Będzie więc atmosfera jaką lubimy, w jakiej dobrze się nam gra.

* **A w jakiej formie wystąpi w meczu z a c h**



z Polonią Robert Kostekci? Był czas, że grałeś z nut, zdobywałeś bramki, ale w ostatnich kilku meczach byłeś jedynie cieniem tamtego zawodnika...

– Zgadzam się z tą oceną. Rzeczywiście, po dość długim fragmencie dobrej gry, nagle bateria się wyczerpała i grało mi się bardzo ciężko. Ale teraz na treningach znów czuję się mocny. Powinno być dobrze.

* **Wygramy?**

– Musimy! Moim zdaniem, jesteśmy drużyną dobrze poukładaną, dobrze przygotowaną do czekającej nas bitwy i trochę lepszą od Polonii. Będziemy walczyć do upadłego.

Rozm. Marian Struś

Prognozy na olimpiadę

W rywalizacji łyżwiarzy Górnik ma ósemkę reprezentantów: juniorzy starsi – Kamil Bodziak, Mateusz Janas i Michał Dobosz, juniorzy młodszy – Katarzyna Koźma, Mateusz Chabko, Krzysztof Rakus, Jarosław Sawa i Mateusz Górecki.

Tuż przed rozpoczęciem olimpiady trenera Marka Drwięgę zapytaliśmy o medalowe oczekiwania i jego faworytów rywalizacji na „Błoniach”. – Nie ukrywam, że liczymy na komplet złotych krążków Mateusza Chabki. Wiem, że stać go na to. Szansa na podium jest też w sztafecie juniorów młodszych, gdzie z Mateuszem pojedą Krzysiek Rakus i Jarek Sawa, ale już brąz będzie sukcesem. Rywalizacja dziewcząt w tej kategorii powinna rozegrać się między zawodniczkami

z Pilicy Tomaszów Mazowiecki, która ma mocną kadrę. Jeżeli chodzi o juniorów starszych, to walkę o wielobojowe zwycięstwo zapewne stoczą zawodnicy Cuprum Lubin – Mateusz Kasprzyk i Łukasz Górski. Ale groźni będą również panczeniści z Zakopanego i Warszawy. Natomiast wśród dziewcząt jest zdecydowana faworytka – Katarzyna Woźniak z Warszawy. Na pewno nikt nie odpuści, bo OOM to zarazem eliminacje do Mistrzostw Świata Juniorów.



Marek Drwięga

Łyżwiarze kończą zmagania w piątek, a już dzień później w hali „Arena” rusza rywalizacja short-trackistów. Sanocki MOSiR wystawia 6-osobową reprezentację: juniorzy A – Agnieszka Świder, Patycja Staruchowicz i Maciej Tymoczko, juniorzy B – Anna Kobylakiewicz, Małgorzata Hydzik, Bartłomiej Buczkowicz.

Trener Roman Pawłowski jest zdecydowanie bardziej ostrożny jeżeli chodzi o ocenę medalowych szans. – O miejsca na podium raczej powalczą inni, my może spróbujemy pokrzyżować im plany w sztafecie dziewcząt. Indywidualnie największe szanse na wysokie miejsce ma Bartek Buczkowicz. Ale warto śledzić walkę naszych byłych zawodniczek – Basi Kobylakiewicz i Magdy

Szwajlik, obecnie w AZS Opole – które na pewno zainteresowane są czołowymi lokatami wśród juniorek A. Ich główną konkurentką będzie Paula Bzura z Juvenii Białostok. Wśród chłopców zdecydowanym faworytem wydaje się jej klubowy kolega, Rafał Piórecki. Jeżeli chodzi o juniorów B, to zdecydowanie stawiam na Beatę Podwysocą (Juvenia) i Sebastiana Kłosińskiego (Orzeł Elbląg).

Program kolejnych dni rywalizacji w ramach Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży

Łyżwiarstwo szybkie, tor „Błonie”

13 lutego, godz. 10.

Biegi drużynowe

Short-track, hala „Arena”

14 lutego, godz. 10

Juniorzy: 1000 m kobiet i mężczyzn, 500 m kobiet i mężczyzn, sztafeta 2000 m kobiet i mężczyzn (eliminacje)

Juniorzy młodszy: 1000 m kobiet i mężczyzn, 500 m kobiet i mężczyzn

15 lutego, godz. 10

Juniorzy: 800 m kobiet i mężczyzn, 1500 m kobiet i mężczyzn, sztafety kobiet i mężczyzn (finały)

Juniorzy młodszy: 800 m kobiet i mężczyzn, 1500 m kobiet i mężczyzn

Turniej hokejowy rozgrywany będzie w hali „Arena” od 22 do 27 lutego.



Roman Pawłowski

Szałankiewicz zrobił wrażenie

Czyżby piłkarze Stali Dom-Elbo traciли sparingową formę? Po zwycięstwie 3-0 nad III-ligową Wisłoką Dębica, tylko zremisowali z Bieszczadami Ustrzyki Dolne, grającymi przeciw w V lidze...

W sobotę stalowcy mieli grać z Kolbuszowianką, jednak okazało się, że rywale są na obozie. – Najpierw sami zamawiają sparing, a potem wykręcają taki numer – mówił zdenerwowany Robert Ząbkiewicz, II trener.

Na szybko udało się umówić mecz z Bieszczadami, który rozegrano w Dukli. Do przerwy prowadziliśmy po голу testowanego w naszym zespole Mateusza Szałankiewicza z Leska. Paradoksalnie, gdy w II połowie na boisko weszli podstawowi zawodnicy, rywale zdolali wyrównać,

po szybko rozegranym rzucie wolnym.

Wspomniany Szałankiewicz zrobił bardzo dobre wrażenie i trenerzy chętnie widzieliby go w drużynie. Ale piłkarz wkrótce jedzie na testy do Austrii i być może grać będzie właśnie tam. Podobnie sytuacja wygląda z Dawidem Pietrzkiwiczem, który jest już próbowany w czeskim Baniku Ostrava. Jeżeli jednak obaj nie znajdą uznania w zagranicznych klubach, to najprawdopodobniej wiosną będą grać w Sanoku. – Wkrótce mają nam dać odpowiedź, bo czas nagli – zaznacza R. Ząbkiewicz.

bart

Gramy o wszystko

O czekającej naszych hokeistów walce mówi się: „stawka większa niż życie”! Coś w tym jest. Bo trudno sobie wyobrazić scenariusz, gdy CIARKO KH opuszcza ekstraklasę. Aby tak się nie stało, musimy mu w tym pomóc. Bardzo pomóc. Liczy na to drużyna, liczą wszyscy. A zatem, do dzieła!

Oto terminarz spotkań, w których przeciwnik jest tylko jeden: BISSET POLONIA BYTOM. Gra toczy się do czterech zwycięstw;

15 lutego – niedziela – godz. 18 CIARKO – POLONIA
20 lutego – piątek – godz. 18 POLONIA – CIARKO
22 lutego – niedziela – godz. 18 POLONIA – CIARKO
27 lutego – piątek – godz. 18 CIARKO – POLONIA

1 marca – niedziela – godz. 17 CIARKO – POLONIA
6 marca – piątek – godz. 18 POLONIA – CIARKO
8 marca – niedziela – godz. 17 CIARKO – POLONIA

